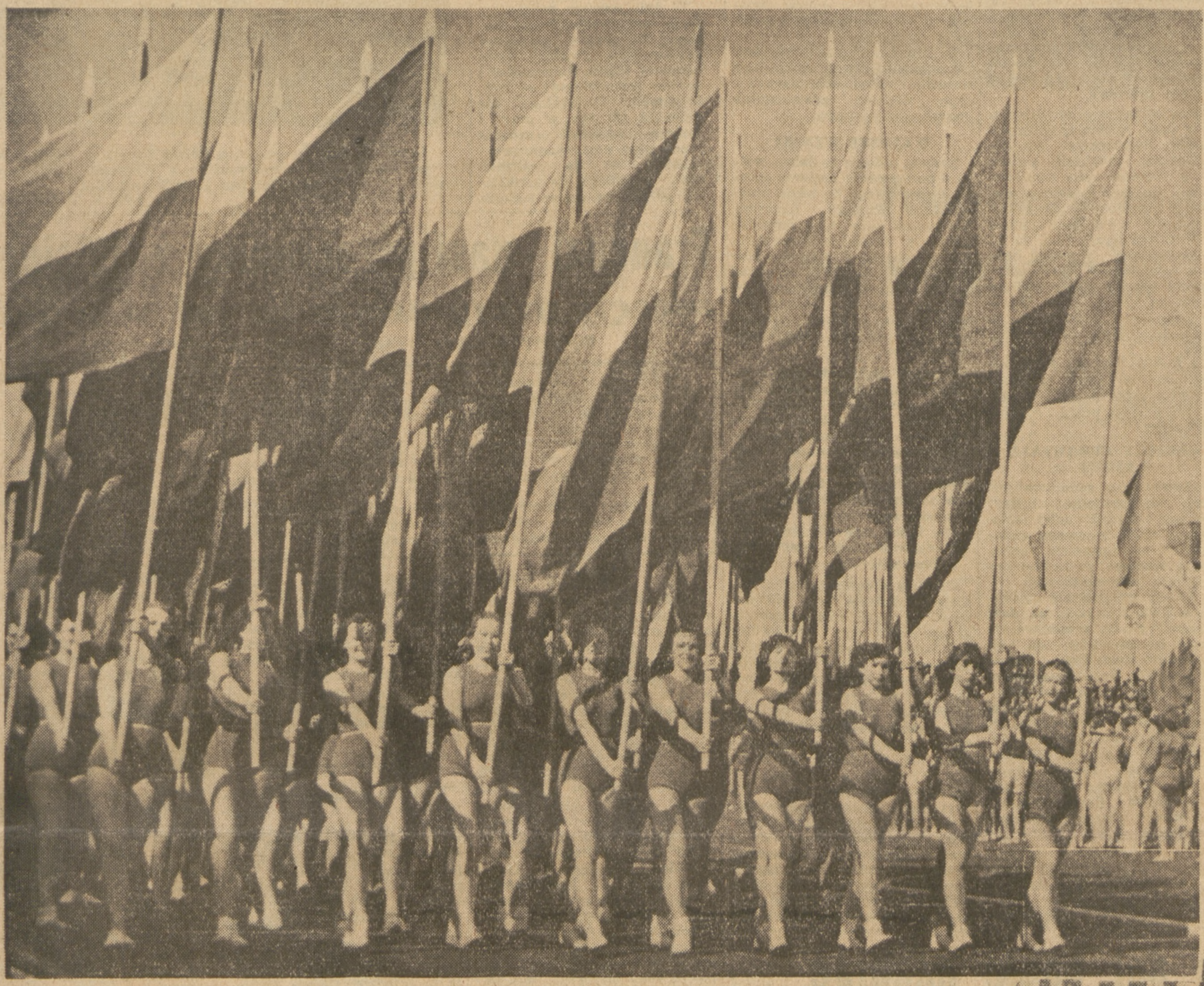
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 51 | Warszawa, czwartek 19 czerwca 1952 r. | Cena 45 gr

ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ

wielki przedzlotowy apel sportowców



Kolarze na cześć Zlotu

Królak przed Klabińskim wygrał czwarty etap Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur

Czwarty etap kolarskiego Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, zorganizowanego przez redakcję „Głosu Olsztyńskiego" wspólnie z WKKF Olsztyn na trasie Pasłęk—Lidzbark Warmiński (165 km) wygrał Królak (CWKS).

Na dalszych miejscach w odstępach sekundowych uplasowali się Klabiński (Gwardia), Wrzesiński (Kolejarz), Drążkowski (CWKS), Wójcik (CWKS). Ta piątka zdołała oderwać się od rywali i przyjechała na metę z kilkuminutową przewagą nad pozostałymi.

W ogólnej punktacji prowadzi nadal Wójcik przed Królakiem i Klabińskim.

Obszerne sprawozdanie na stronie 2.

Balanel przed Makarczykiem prowadzi w turnieju szachowym w Międzyzdrojach

SZCZECIN 18.6 (tel. wł.) Rozegrane w środę dogrywki po raz pierwszy od początku turnieju wyjaśniły sytuację.

Makarczyk wygrał obie partie z Arłamowskim i Kuebartem, Śliwa przegrał obie partie z Bakonyim i Szabo. Bobocev wygrał z Szapielem, Milev z Tarnowskim, a Szily z Bakonyim. Kuebart zremisował z Balanelem.

Po siedmiu rundach kolejność zawodników jest następująca:

1) Balanel 5,5 pkt., 2) Makarczyk 5 pkt., 3—4) Milev i Szily po 4,5 pkt., 5—9) Koch, Plater, Śliwa, Szabo i Tarnowski po 4 pkt., 10—12) Arłamowski, Bobocev i Pytlakowski po 3.5 pkt., 13) Gawlikowski 3 pkt., 14—15) Litmanowicz, Szapiel po 2,5 pkt. 16—17) Bakonyi i Grynfeld po 2 pkt. 18) Kuebart 1 pkt.

Lekkoatleci powrócili z Kijowa

We wtorek 17 bm. powróciła z Kijowa grupa lekkoatletów polskich, która brała udział w treningowych zawodach z czołowymi lekkoatletami ZSRR i państw demokracji ludowej.

Międzynarodowy turniej siatkówki odwołany

Mający się odbyć w Warszawie w dniach 22—29 bm. Międzynarodowy Turniej Siatkówki o Nagrodę m. st. Warszawy został w ostatniej chwili odwołany.

19.6.52

Zwróć uwagę!!! Kalendarz Złotowy Przeglądu Sportowego

JUŻ za kilka dni — Święto Kultury Fizycznej — wielki piękny dzień sportowców Polski Ludowej.

W całym aparacie k. f. — na każdym szczeblu, w każdym kole, SKS-ie i LZS-ie wre gorączkowa praca. Przecież tegoroczne Święto KF — to generalna próba przedzlotowa.

Czy jednak rzeczywiście wszystko jest już gotowe u Was na ten dzień? Czy rzeczywiście przygotowania są w takim stadium i na takim poziomie, że święto będzie wspaniałą manifestacją i wielkim obrazem dorobku sportowego.

Czy to z czym wystąpicie na zewnątrz będzie prawdziwą propagandą, popularyzacją i dumnym wyrazem osiągnięć sportu ludowego.

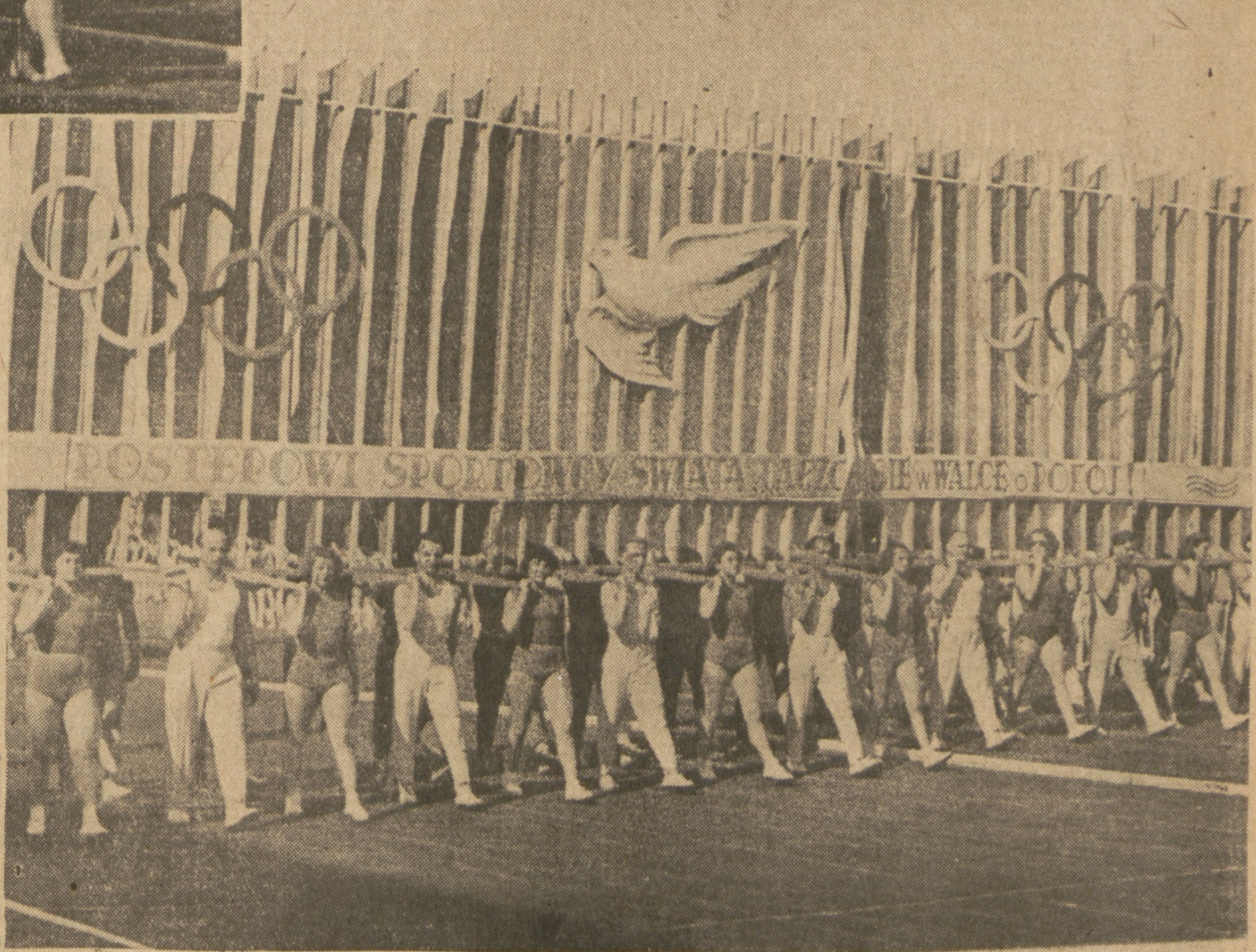
Już późno na przystąpienie od nowa do prac organizacyjnych, ale jeszcze dość czasu na to, by dopiąć na „ostatni guzik" wszystkie przygotowania, by naprawić niedociągnięcia, uzupełnić niektóre braki.

Pamiętać należy również o hasłach, transparentach, flagach, gazetkach, afiszach i przygotowniu treści przemówień lub zapowiedzi przez megafon.

Nie wolno też zapominać, że wszystko, a więc i treść zewnętrzna musi być powiązana ze Zlotem. A może jeszcze gdzieś należy dokończyć realizacji zobowiązań.

Najważniejsze jednak, aby nie brakło żadnego sportowca w manifestacjach, w pokazach i zawodach.

Wszyscy sportowcy — ZMP-owcy, starzy i młodzi, dziewczęta i chłopcy miast i wsi na start wieloboju SPO, po nowe rekordy życiowe, rekordy kół, gmin i powiatów. W Święcie Kultury Fizycznej nie może zabraknąć nikogo z Was.



Piłkarze Polski grają z Francją w eliminacyjnym turnieju olimpijskim

HELSINKI 18.6 (tel. wł.) — W Helsinkach odbyło się losowanie gier eliminacyjnych do olimpijskiego turnieju piłkarskiego.

Komitet organizacyjny Igrzysk zaprosił na losowanie szefów misji dyplomatycznych akredytowanych w Helsinkach oraz attachée olimpijskich tych krajów, które zgłosiły swój udział w Olimpiadzie. Komitet organizacyjny postanowił, że gry eliminacyjne rozpoczną się dopiero 19 lipca i trwać będą do 25 lipca. Rozgrywane one będą w prowincjonalnych miastach Finlandii, jak Tampere, Turku Lathi itd. Dziennie przewiduje się rozegranie 2—3 spotkań.

Przy losowaniu uwzględniono wszystkie zgłoszone drużyny bez względu na to, czy odwołały one swój start w Igrzyskach. Właściwy turniej olimpijski rozpocznie się 28 lipca przy udziale 16 zespołów, a zakończony zostanie 2 sierpnia.

Oczywiście po grach eliminacyjnych nastąpi drugie losowanie do rozgrywek finałowych.

Losowanie gier eliminacyjnych przyniosło następujące zestawienie par:

Polska — Francja
Holandia — Brazylia
USA — Włochy
Egipt — Chile
Bułgaria — ZSRR
Jugosławia — Indie
Norwegia — Meksyk
Dania — Grecja
Rumunia — Węgry
Luxemburg — Anglia
Austria — Saara

Do gier finałowych bez eliminacji wchodzą **Szwecja**, jako mistrz ostatniej Olimpiady, **Finlandia** — jako gospodarz. Ponadto wolne losy wyciągnęli: **Turcja, Niemcy zachodnie** oraz **Antyle holenderskie.**

Jak grali na Olimpiadach piłkarze Francji i Polski

Pierwsi przeciwnicy polskich piłkarzy na tegorocznej Olimpiadzie uzyskiwali na poprzednich następujące wyniki:

1908 r. Londyn
Francja B — Dania 0:9
Francja — Dania 1:17
1920 Antwerpia
Francja — Włochy 3:1
Francja — CSR 1:4
1924 r. Paryż
Francja — Łotwa 7:0
Francja — Urugwaj 1:5
1928 r. Amsterdam
Francja — Włochy 1:4
1948 r. Londyn
Francja — Indie 2:1
Francja — Anglia 0:1

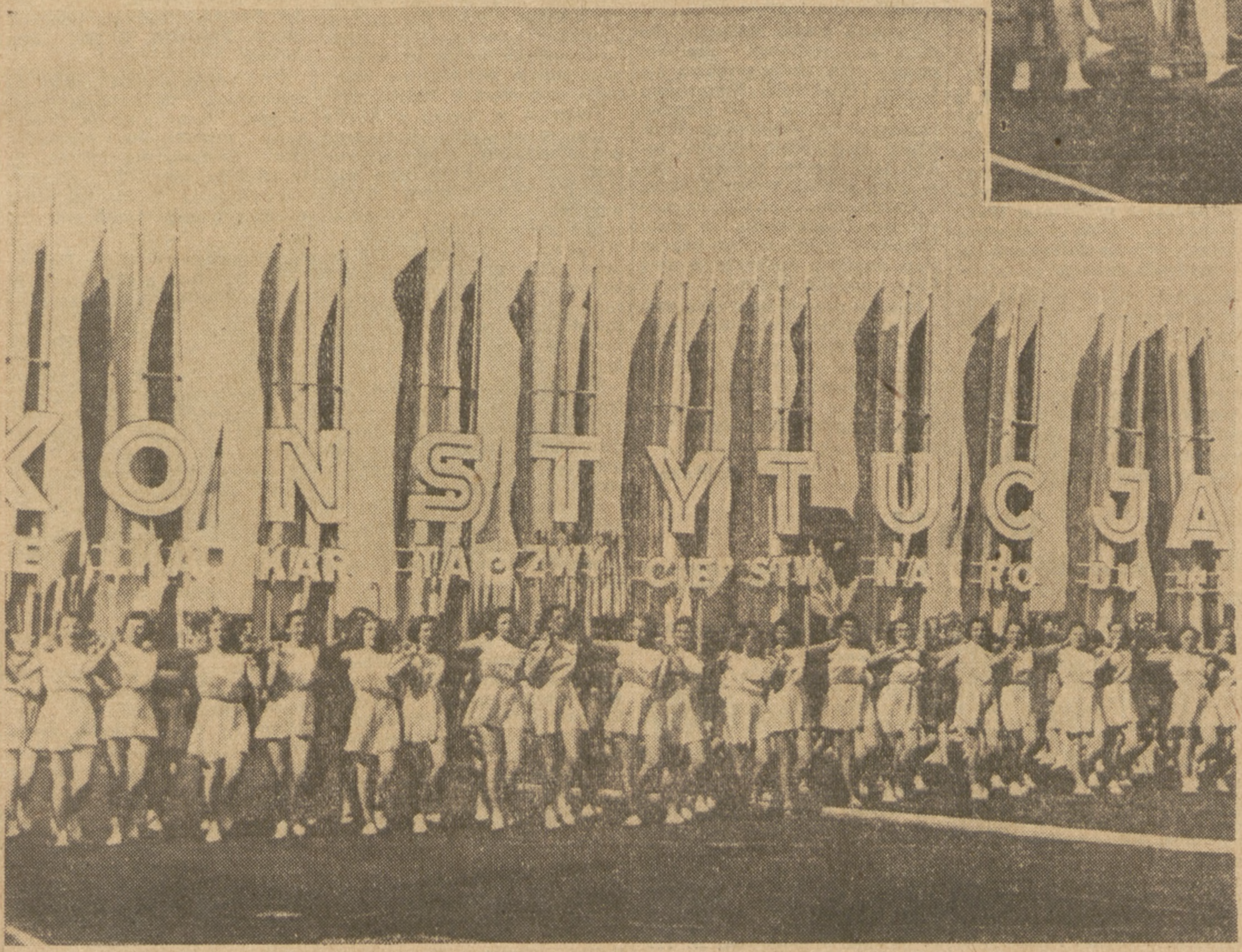
W czasie Igrzysk w Londynie w 1908 r. można było zgłaszać po 2 zespoły z jednego kraju i dlatego widzimy w wykazie Francję A i B. Oba te zespoły przegrały wysoko — cyfrowo z Danią, późniejszym wicemistrzem Olimpiady. W 1920 r. Francja przegrała z CSR, również późniejszym wicemistrzem Igrzysk. W Paryżu w 1924 r. wyeliminował Francję z turnieju późniejszy mistrz tych Igrzysk — Urugwaj, a w Amsterdamie w 1928 Francuzi „padli ofiarą" Włochów, którzy później zdobyli brązowy medal. Zwycięzcy Francuzów w 1948 roku Anglicy przegrali w walce o III i IV miejsce z Duńczykami.

*

Dotychczasowe starty piłkarzy polskich w Igrzyskach Olimpijskich przyniosły im następujące wyniki:

1924 r. Paryż
Polska — Węgry 0:5
1936 r. Berlin
Polska — Węgry 3:0
Polska—Anglia 5:4
Polska — Austria 1:3
Polska — Norwegia 2:3

W Berlinie Polska przegrała z Austrią w półfinale i stanęła do walki z Norwegią o brązowy medal.



Budowlani Chorzów czy Ogniwo Kraków spotkają się z OWKS w finale Pucharu Zlotu

Międzypaństwowe spotkania z Węgrami, tournée węgierskiej Dozsa w Polsce oraz mecze z FSGT sprawiły, że mecze o puchar Zlotu są ustawicznie odwoływane, a nowe terminy coraz odleglejsze.

Ostatnio sekcja piłkarska GKKF wyznaczyła zaległy mecz Budowlani Gdańsk — Kolejarz W-wa na 21 bm. a ostatni już mecz I rundy rozgrywek II ligi Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom na 29 bm. (Prosimy o poprawki w terminarzu podanym przez nas w numerze 49).

Ostatecznie więc w najbliższą niedzielę czeka nas **spotkanie pucharowe grupy A między Budowlanymi Gdańsk a stołecznym Kolejarzem.**

Sędziować będzie Kulczyk (Katowice).

Mecz gdański będzie miał duże znaczenie dla środkowej trójki drużyn, a mianowicie Gwardii Kraków i obu walczących na boisku. Budowlani Gdańsk i Gwardia Kraków mają w tej chwili równe szanse zdobycia tytułu wicemistrza grupy. Kolejarz może poprawić swą dotychczasową lokatę.

Pierwsze miejsce, a więc i prawo walki w finale zapewnił sobie już przed kilku tygodniami OWKS Kraków, który walczył jednak do końca i w rezultacie oddał zaledwie jeden punkt gdańskim Budowlanym.

W grupie B spotka się krakowskie Ogniwo z Górnikiem Radlin. Mecz ten, który odbędzie się w Krakowie ma decydujące znaczenie. W obecnej chwili Budowlani Chorzów i Ogniwo Kraków legitymują się jednakową ilością zdobytych punktów z tą różnicą, że Budowlani zakończyli już rozgrywki, a Ogniwu pozostał ten właśnie ostatni mecz.

Ogniwo jest w bardzo dobrej sytuacji. Spotkanie odbywa się w Krakowie, a nawet wynik remisowy wystarcza, aby Ogniwo zdobyło pierwsze miejsce i walczyło w finale. Mecz sędziuje Buśkiewicz (W-wa).

Poziom startujących zespołów grupy B był bardzo wyrównany, czego najlepszym dowodem jest fakt iż do dziś nie znamy jeszcze mistrza tabeli. Ogniwo Kraków i Budowlani Chorzów znajdowali się prawie od samego początku rozgrywek na czele.

Dziś jeden z zespołów uzyska prawo walki w finale, a drugi... być może walki o trzecie miejsce.

Redakcja Przeglądu Sportowego proponuje bowiem, aby prócz spotkania o pierwsze miejsce drużyny zajmujące drugie miejsca w tabelach obu grup spotkały się w meczu o trzecie miejsce w Pucharze.

Spotkanie takie, które może się odbyć poza centralnym punktem Zlotu — Warszawą, miałoby wielki wpływ na po-

Dokończenie na str. 2

Bardzo żałuję że nie mam 18 lat

ODERWANĄ od buta zelówkę niosłem w kieszeni. Zatruwała mi ona całą przyjemność wynikającą z rozegranego meczu.

Co powie na to ojciec, czy będzie chciał dać pieniądze na szewca. A przecież obiecywali, że dadzą buty piłkarskie, kostiumy, że będzie związkowy sędzia. Przeżyć, to Święto Wychowania Fizycznego. Święto radości i młodości. A ja niestety byłem smutny.

Było to w roku 1939. Szumnie zapowiadane Święto WF w robotniczym Sosnowcu zakończyło się całkowitym fiaskiem. Zebrano kilkanaście panienek z gimnazjum żeńskiego, które odtańczyły krakowiaczka, w barwnych strojach ludowych, kupionych przez zamożnych rodziców, — odbyło się kilka konkurencji lekkoatletycznych z udziałem miejscowych sław i... wreszcie gwóźdź dnia. Mecz piłkarski reprezentacji szkolnych Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.

Przed rozpoczęciem meczu oświadczono nam jednak, że niestety, organizatorzy przygotowali tylko 10 par butów piłkarskich dla obu drużyn i jak już koniecznie chcemy grać, to możemy, ale we własnych pantoflach. Rada w radę, postanowiliśmy, że mecz rozegramy. Każdy będzie grał w jednym bucie. Ci, co kopią lewą nogą dostaną lewy but, a ci co prawą — prawy. Bramkarze będą grali we własnych pantoflach. Popatrzyłem na swoje mizerne wiatrówki, które miały jak gdyby przeczucie takiej perspektywy minę i zagrałem — jako bramkarz.

Po pierwszym wykopie zelówka „nawaliła". Byłem bardzo zdenerwowany tym wypadkiem i puściłem trzy bramki. Ponieważ jednak koledzy strzelili cztery, więc jakoś nie miano do mnie pretensji.

Po meczu stwierdziliśmy wszyscy jednomyślnie, że wykiwano nas, że opieka nad sportem szkolnym — to bujda i że w ogóle takie święto, to żadne święto.

*

Bardzo żałuję, że nie mam osiemnastu lat, tak jak w roku 1939, by w tegorocznym Święcie Kultury Fizycznej grać w prawdziwych butach piłkarskich. Podczas treningu nie musiałbym niszczyć mundurka szkolnego, bo w SKS dano by mi strój treningowy, ba, mógłbym mieć własny kostium tak, jak mają go obecnie osiemnastolatkowie.

Setki tysięcy moich rówieśników w roku 1939 nie przeżywało tych emocji, jakie przeżywa obecnie młodzież robotnicza i szkolna w okresie przygotowań do Święta Kultury Fizycznej. Wszyscy chcą wystąpić jak najlepiej przygotowani, do masowych pokazów gimnastycznych, do wieloboju lekkoatletycznego, do sztafet ulicznych. Bo przecież w dniu Święta trzeba pokazać, że w kole coś się robi, że pieniądze dawane przez państwo na sport nie idą na marne.

*

A do Święta Kultury Fizycznej przygotowują się naprawdę wszyscy. I ci najmłodsi sportowcy, których ledwo od ziemi widać i ci starsi, którzy już w niejednych zawodach występowali. Stadiony są otwarte dla wszystkich.

Nie zapomnę długo piątku ubiegłego tygodnia spędzonego na stadionie „Budowlanych" w Gdańsku. Od rana odbywały się próby i ćwiczenia. Na pierwszy ogień poszli uczniowie szkół podstawowych. Trzeba było widzieć z jakim przejęciem wykonywali masowe ćwiczenia gimnastyczne. Później boisko zaroiło się od dziewcząt, które pracowicie i sumiennie powtarzały pląsy taneczne z wielką troską o to, by ruchy były jak najbardziej harmonijne.

I tak szkoła za szkołą, ćwiczono do popołudnia. A później przyszli gimnastycy z Ogniwa. Było ich 600. Wszyscy zdrowi, opaleni chłopcy, z których promieniowała radość życia. Widać, że żaden z nich nie miał kłopotów z zelówkami.

*

Święto Kultury Fizycznej jest ostatnim egzaminem przedzlotowym dla sportowców. Najlepsi w sztafetach, w wieloboju, w kolarstwie i w innych dziedzinach sportu przewidzianych programem Zlotu, przyjadą w lipcu do Warszawy. Na wszystkich boiskach w całej Polsce dziesiątki tysięcy młodzieży ćwiczą, trenują, biegają, skaczą, maszerują.

Wszyscy robią to z myślą o Święcie Kultury Fizycznej, które otwiera wielkie możliwości udziału w Zlocie. Nie ma takich o których by zapomniano, których by pominięto. Wszyscy dostosowują się, zapraszani są na boiska i stadiony. Nie tylko krystaliczne panienki, których rodzice mogli sobie pozwolić na opłacenie luksusu, jakim jest sport, nie tylko grupka zapaleńców, którzy mogą kopać, biegać i jeździć na rowerze w najprymitywniejszych warunkach, nie tylko parę wybranych, dla których sport był przyjemną i dostępną rozrywką. Nikt nikogo nie „wykiwa". Są buty, są kostiumy, będą prawdziwi sędziowie, będzie atmosfera wielkiego radosnego święta, Święta Kultury Fizycznej.

*

Czy trzeba przypominać cyfry obrazujące rozwój sportu w Polsce Ludowej, czy trzeba przypominać o wielkiej różnicy między rokiem 1939, a rokiem 1952. Tak, trzeba, bo trzeba sobie zdać sprawę z ogromu przemian, jakie się dokonały, trzeba sobie zdać sprawę z tego, jakim dobrodziejstwem stał się sport, sport, który wychowuje, który daje wytchnienie po pracy, sport, który wędrował do pracujących w fabrykach, hutach, zakładach, w ciemnych chodnikach kopalń, na wsiach, do szkół i uniwersytetów, który dotarł do nie dziesiątek, nie setek tysięcy, ale milionów kobiet i mężczyzn.

I dlatego Święto Kultury Fizycznej jest dniem radosnym dla milionów młodych, zdrowych, radosnych ludzi, budowniczych szczęśliwej, sprawiedliwej Ojczyzny, sprawnych do pracy i gotowych do obrony jej granic.

Jerzy Zmarzlik

Na stadionach Europy

PRAGA. Na kontrolnych zawodach w Mladej Boleslavi osiągnięto kilka świetnych wyników, a przede wszystkim nowy rekord CSR w biegu na 1500 m, który ustanowił zawodnik Jungwirth w czasie 3:47,2. Jest to drugi tegoroczny wynik na świecie. Na dystansie tym Jungwirth miał na 400 m czas 58 sek. 800 m — 1:59, a na 1200 m — 3:02 min.

MOSKWA. 18 bm. piłkarze bułgarscy rozegrali trzecie towarzyskie spotkanie w Moskwie. Przeciwnikiem reprezentacji Sofii była po raz drugi mistrzowska drużyna Związku Radzieckiego — CDSA. Mecz podobnie jak i pierwsze spotkanie tych drużyn zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

PARYŻ. W półfinale Pucharu Davisa strefy europejskiej spotkają się: Belgia z Francją i Dania z Włochami.

W ćwierćfinałach uzyskano następujące wyniki: W Paryżu Francja — Argentyna 3:2, w Brukseli Belgia — Szwecja 3:2, w Kopenhadze Dania — Niemcy zachodnie 4:1, w Bolonii Włochy — Anglia 4:1.

Ponad 1000 junaków SP startuje w Szczecinie w zawodach sportowo-strzeleckich

SZCZECIN 18. 6. (tel. wł.). — W dniu 15 rozpoczęły się w Szczecinie ogólnopolskie zawody sportowo - strzeleckie Powszechnej Organizacji Służba Polsce. Zawody poprzedziły odbywające się poprzednio eliminacje sportowców SP gminne, powiatowe i wojewódzkie, w których uczestniczyło ogółem ok. 600 tys. młodzieży. Obecnie w zawodach ogólnopolskich startuje w Szczecinie ponad tysiąc najlepszych junaczek i junaków z całej Polski. Już pierwsze wyniki wykazały, że młodzież SP poczyniła ogromne postępy i wiele rezultatów notowanych jest nie tylko jako rekordy SP, ale nawet przekracza najlepsze wyniki krajowe.

Do takich należy wynik uzyskany przez młodą junaczkę z Zielonej Góry Marię Serkiz w rzucie granatem 700 g., która wynikiem 41.42 m ustanowiła nowy rekord Polski w tej konkurencji. Drugie miejsce zdobyła Zielińska z Bydgoszczy 37.28 m, 3) Kościszewska z woj. warszawskiego 36.28 m. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja Zielonej Góry 1.363 pkt. 2) Bydgoszcz 1.297 p.

W rzucie granatem mężczyzn: 1) miejsce klasyfikacji indywidualnej zdobył junak Henryk Panek z Rzeszowa — 64.21 m. 2) Chalupiński z Bydgoszczy — 61.40 m. 3) Szymański z Poznania — 60.25 m. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła ekipa z Poznania 2.261 pkt., 2) Katowice — 2.169, 3) Rzeszów — 2.089 pkt.

W biegach junaczek na 60 m pierwsze miejsce zdobył zespół gdański — 1090 pkt., 2) zespół z Zielonej Góry — 1060 pkt., 3) Katowice 950 pkt.

Wyniki uzyskane w drugim dniu zawodów na strzelnicy sportowej były następujące: w strzelaniu sportowym z kbks na 50 m junaczka Siejska z woj. bydgoskiego uzyskała 187 pkt. na 300 możliwych. W strzelaniu z kb na 100 m dla junaczek najlepszy wynik miała Ślazaczka z hufca miejskiego SP Szopienice — Rupik z wynikiem 204 pkt. na 300 możliwych. W strzelaniu z pistoletów na odległość 25 m Lewandowska z woj. gdańskiego uzyskała 159 pkt. na 200 możliwych.

W strzelaniu dokładnym z kb na 100 m dla junaków najlepszy wynik uzyskał Kowalski z woj. opolskiego 217 pkt. na 300 możliwych. W strzelaniu sportowym z kbks dla junaków najlepszy wynik miał Hewalo z Gdańska 220 pkt. na 300 możliwych. Najlepszy rezultat w konkurencji kb na 300 m uzyskał Falkowski z Zielonej Góry 207 pkt. na 300 możliwych.

W trzecim dniu zawodów reprezentacje woj. zespołów stanęły do walki w pokonywaniu toru przeszkód. W konkurencji junaków zespołowo zwyciężyła reprezentacja stolicy, osiągając 1582 pkt. Na 2 miejscu uplasowało się Opole 1485 pkt., na 3 Szczecin 1482 pkt. Indywidualnie zwyciężył Małolepszy, pokonując tor w czasie 1.07.8 min., 2) Krzywoński ze Szczecina 1.08.2, 3) Gibała (Opole) 1.08.9 min.

Wśród junaków — zespołowo: 1) Kraków — 1568 pkt., 2) Zielona Góra — 1361 pkt., 3) Katowice—1343 pkt. Indywidualnie 1 miejsce zdobyła junaczka Wicha, uzyskując b. dobry czas 0.42.5, 2) Siwek Kraków — 0.44.4 min., 3) Hanusiak Kraków 0.44,6 min.

Ogniwo – FSGT 2:1

LUBLIN 18.6 (tel. wł.). — Na stadionie Ogniwa w Lublinie odbył się w środę towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją FSGT i reprezentacją ZS Ogniwo, złożoną z zawodników Krakowa i Bytomia. Mecz zakończył się zwycięstwem Ogniwa 2:1 (1:1).

Bramkę dla FSGT zdobył w 17 min. lewy łącznik Dubuisson; dla Ogniwa — w 14 min. — Strojny i w 65 min. — Radoń. W drużynie gości wyróżnili się skrzydłowi — Ferand i Cleret oraz obrońca Farra. W Ogniwie — Strojny i Radoń.

Święto Kultury Fizycznej - święto młodości i radości

Jan Runowski

ZA kilka dni — 22 czerwca, obchodzić będziemy w całym kraju Święto Kultury Fizycznej, święto młodości i radości, zdrowia i piękna. Dzień ten będzie przeglądem sił naszych sportowców, będzie przeglądem ich postępów i osiągnięć.

W Polsce Ludowej otacza się młodzież wszechstronną opieką, dając jej możność wzrostu intelektualnego i fizycznego. Dlatego też wychowanie fizyczne traktowane jest u nas jako nieodłączna część wszechstronnego wychowania człowieka, dlatego taką wagę do rozwoju kultury fizycznej przywiązuje nasza władza ludowa, nasza Partia.

Młodzież, która wyjdzie na stadiony w dniu 22 czerwca manifestować będzie swą gorącą miłość dla Pierwszego Obywatela naszej Ojczyzny Prezydenta Tow. Bieruta, za jego serdeczną, troskliwą opiekę.

Sportowcy udziałem w tym święcie wyrażą swą wdzięczność przewodniczce narodu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Ludowej Ojczyźnie, za stworzenie ruchowi sportowemu właściwych warunków rozwojowych, za wytyczenie drogi, którą kroczą, realizując uchwałę Biura Politycznego KC naszej Partii.

Z MYŚLĄ O ZLOCIE

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej jest eliminacją sportowców do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wyniki Sportowe to właśnie ich wkład w budowę lepszej przyszłości naszego narodu, w ślad za tymi wynikami idą wyniki produkcyjne

Młodzież kraju wita Zlot realizując szereg zobowiązań, wzmagając swój twórczy wysiłek w realizacji zadań planu 6-letniego. Nie brak wśród nich zobowiązań sportowców, którzy zwiększeniem i przyśpieszeniem realizacji zadań planowych włączyli się do ogólnego współzawodnictwa, walcząc o zaszczytny udział w Zlocie.

Bicie rekordów krajowych i własnych, większa od planowanej ilość zdobywających odznakę SPO, zwiększone szeregi członków kół i LZS-ów tysiące nowych boisk, oto wkład sportowców w wielkie dzieło pokojowego budownictwa, jakim jest nasz plan 6-letni, oto z czym sportowcy staną na Zlocie.

Udział w Święcie Kultury Fizycznej wezmą wszyscy sportowcy. Wielu spośród nich jak np. Ilwicka, Kocerka, Korban, Weinberg to przodownicy nauki i pracy. Dają oni przykład jak uprawianie sportu wpływa na wykonanie codziennych zadań, jak pomaga w przekraczaniu norm produkcyjnych. Dla nich Święto Kultury Fizycznej jest podwójnym świętem. Obok wyników sportowych podsumują oni w tym dniu swoje wyniki produkcyjne.

Święto Kultury Fizycznej jest dniem podsumowania osiągnięć sportowych.

OSIĄGNIĘCIA

Jakie są te osiągnięcia?

W ciągu ubiegłego roku wychowaniem fizycznym i sportem w kołach sportowych, SKS-ach, LZS-ach i na zajęciach lekcyjnych zajmowało się około 5 milionów sportowców. Zdobyto w tym czasie prawie pięćset tysięcy odznak SPO i BSPO. Cyfry te wyraźnie wskazują na umasowienie kultury fizycznej, mówią że kultura fizyczna coraz bardziej zajmuje w naszym kraju należne jej miejsce.

W ślad za umasowieniem następuje podniesienie poziomu sportowego. Wyniki uzyskane przez naszych sportowców Weinberga, Ciachównę, Grabowskiego, Adamczyka, Gremlowskiego, Petrusewicza, Mrozównę, Hrydzewicza, około 40.000 zdobytych mistrzowskich, I, II i III klas sportowych, oto z czym idziemy na święto sportowe.

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy w dużej mierze sportowcom Związku Radzieckiego. Ich doświadczenie, przykład, pomoc, leżą u podstaw tych wyników. W dniu naszego Święta z wielu boisk i stadionów całego kraju popłyną myśli uczestników do Wielkiego Kraju Rad, do jego sportowców. Wyrażać będą naszą wdzięczność, naszą przyjaźń dla narodu, który budując komunizm toruje nam drogę ku jaśniejszej przyszłości, do jaśniejszego jutra naszej młodzieży.

Na Święto Kultury Fizycznej obok podsumowania osiągnięć winniśmy sobie postawić zadania, które stoją przed ruchem sportowym.

WSZYSCY UPRAWIAJĄ SPORT

Podstawowym zadaniem jest dalsze umasowienie kultury fizycznej, objęcie całej młodzieży i części starszego społeczeństwa wychowaniem fizycznym i sportem w formie dobrowolnej i obowiązkowej.

Należy większą niż dotychczas uwagę zwrócić na duże zakłady pracy, grupujące tysiące pracowników, do których nie dotarliśmy jeszcze ze sportem. Dużą uwagę należy zwrócić na odcinek wiejski, na którym w obecnej chwili toczy się najbardziej zawzięta walka klasowa. Poprzez nowopowstałe Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe winniśmy objąć wychowaniem fizycznym jak najszersze rzesze młodzieży wiejskiej.

W niedostatecznym stopniu dotarliśmy do młodzieży szkolnej i studenckiej. Winniśmy doprowadzić do tego, by każdy uczeń opuszczający siódmą klasę posiadał odznakę BSPO, opuszczający szkołę średnią SPO I stopnia, a każdy student po II-gim roku studiów posiadał odznakę SPO II-go stopnia. Poważne zadania stoją również przed szkolnictwem zawodowym w dziedzinie umasowienia.

W pracy nad umasowieniem kultury fizycznej spotykamy jeszcze dużo formalizmu i akcyjności. Walka o podniesienie jakości naszego wychowania fizycznego, oparcie w. f. na naukowych podstawach, walka z akcyjnością w zdobywaniu SPO, to nasze drugie zadanie. Zestaw SPO i jego realizacja jest pierwszym wskaźnikiem w realizacji umasowienia kultury fizycznej. Musimy więc dążyć do bardziej systematycznego zdobywania odznaki. Jednocześnie należy dążyć do zlikwidowania formalizmu i papierkowego załatwienia spraw związanych z dokumentacją i realizacją odznaki.

W pracy mobilizacyjnej wokół zestawu SPO nie wolno nam stosować metod administracyjnego nacisku, gdzieniegdzie jeszcze spotykanego.

O LEPSZE WYNIKI

Trzecie zadanie to dalsza walka o podniesienie poziomu sportu wyczynowego na bazie umasowienia kultury fizycznej. Nie wolno nam nie doceniać sportu w sensie wyczynowym, ale w oparciu o masowy rozwój kultury fizycznej wysuwać zawodników ze wszystkich możliwych rezerw. Miernikiem podniesienia wyników sportowych jest dla nas klasyfikacja zawodników.

Należy dążyć do tego, by każde zawody sportowe dały nam nową ilość sklasyfikowanych zawodników. Jednocześnie walczyć należy o podniesienie ich poziomu politycznego i fachowego. Wzorem Związku Radzieckiego winniśmy założyć dziecięce i młodzieżowe szkoły sportowe, które stanowić będą bazę rozwojową dla sportu wyczynowego.

Czwarte zadanie to intensywniejsze szkolenie kadr zawodowych dla wychowania fizycznego obowiązkowego i dobrowolnego. Nasza dotychczasowa baza szkoleniowa jest za wąska, winniśmy podwoić cyfry szkolonych. W pierwszym rzędzie przyczynić się winny do tego nowozakładane technikum kultury fizycznej i zaoczne studium k.f., w oparciu o Akademię Wychowania Fizycznego.

Piątym zadaniem jest walka o jak najracjonalniejsze wykorzystywanie urządzeń sportowych. Istniejące w kraju urządzenia sportowe rozmieszczone są nierównomiernie i przypadkowo, przy czym są one słabo wykorzystane. Winniśmy na każdym obiekcie sporządzić gospodarcze plany wykorzystania. Jednocześnie należy na każdy obiekt zapewnić właściwe kierownictwo sportowe, które dbać będzie o pełne wykorzystanie obiektu, kierując pracą szkoleniową. Dążyć winniśmy do tego, aby nasze urządzenia sportowe przeszły na rozrachunek gospodarczy, stawały się stopniowo samowystarczalne, co bez wątpienia przyczyni się również do pełniejszego wykorzystania urządzeń sportowych.

Szóste zadanie to walka o podniesienie poziomu ideologicznego w naszym ruchu sportowym. W pierwszym rzędzie winniśmy szkolić politycznie kadrę etatową i społeczną pracującą w dziedzinie k.f. Szerokie rzesze sportowców winniśmy wychowywać poprzez pracę kulturalno-oświatową.

Ostatnie wreszcie zadanie, stojące przed ruchem sportowym, to walka o podniesienie poziomu pracy organizacyjnej.

W dniu naszego święta tysiące sportowców Polski Ludowej ślą gorące, serdeczne pozdrowienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i swemu nauczycielowi — Tow. Bierutowi. Przyrzekają nie szczędzić sił, aby w pracy i sporcie wypełnić zadania przed nimi postawione, przyczyniając się do realizacji planu 6-letniego, do utrwalenia pokoju na całym świecie.



Lewy obrońca reprezentacji Polski Gędłek w walce o piłkę podczas meczu warszawskiego z Węgrami, z środkowym napastnikiem gości Hidegkutim. Foto E. Franckowiak

Francuzi – nasi przeciwnicy z Helsinek zaczęli przygotowania już w marcu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

16 czerwca w Helsinkach, córka barona Frenkla, Przewodniczącego Fińskiego Komitetu Olimpijskiego i wiceprzewodniczącego FIFA, wyciągnęła z urny, w której znajdowały się karteczki z nazwami państw, karton z napisem Polska. Teraz tylko oczekiwaliśmy wszyscy na drugą karteczkę. Kto będzie przeciwnikiem piłkarzy Polski w eliminacyjnym turnieju olimpijskim. Na następnym kartonie widniał napis Francja.

Tak więc, by dostać się do rozgrywek olimpijskiej puli finałowej, piłkarze nasi muszą pokonać przeszkodę w postaci reprezentacyjnej, amatorskiej drużyny Francji.

Paryż, w czerwcu

PIŁKARZE francuscy od wielu już miesięcy szykują się pod okiem trenera **Dugauguez** do wystąpienia na olimpijskim placu boju. Po szeregu spotkań sparringowych skład drużyny reprezentacyjnej skrystalizował się.

Do jednej z ostatnich prób, do meczu z reprezentacją Luksemburga olimpijczycy nasi wystąpią w następującym składzie: **Desprez** (Bethune), **Colliot** (CORT), **Eloy** (Sedan), **Bochard** (St-Quentin), **Demaria** (Hyeres), **Barreau** (Racing), **Leblond** (Reims), **Bohee** (CORT), **Persillon** (Bordeaux) **Oliver** (Mostaganem), **Vandenabelee** (Gueugnon). Rezerwowi: **Lesongeur** (Reims), **Druart** (Racing), **Bliard** (Reims), **Allard** (Caen).

Sięgnijmy jednak do pierwszych dni przygotowań, do marca roku bieżącego. W Chartres i Villefranche odbyły się spotkania sparringowe czołowych amatorów francuskich na podstawie których stworzono kadrę reprezentacyjną. Jeden z działaczy francuskiego Związku Piłki Nożnej Rigal udał się do Oranu w Afryce Północnej, gdzie obserwował spotkania drużyn miejscowych, a następnie ściągnął do Francji jednego z tamtejszych najlepszych napastników — Chtouki.

PIERWSZA PRÓBA

Pierwszą poważniejszą próbą był rozegrany 6 kwietnia br. mecz amatorów Francja — Anglia. Rozegrano go w Anglii w miejscowości Norwich przy dość silnym wietrze na nienadzwyczajnym terenie, na którym zrzadka tylko rosły kępy trawy. Mecz zakończył się wyraźnym zwycięstwem Anglików 3:0 (1:0), dla których wszystkie bramki strzelił środkowy napastnik Lewis — w 4 minucie, 58 (z karnego) i 80.

Tytuł w jaki zaopatrzyła wówczas „Equipe" sprawozdanie z meczu nie był dla naszych amatorów zachęcający: „Słabość naszych amatorów w Norwich stawia pod znakiem zapytania nasz start w Helsinkach".

Francuzi w meczu z Anglią wyraźnie zawiedli. Rozpoczęli grę z wiatrem i początkowo spisywali się stosunkowo nieźle. Pierwszą bramkę stracili wskutek błędu taktycznego trójki obrońców, którzy pozwolili Lewisowi na spokojne przejęcie piłki na głowę i celne skierowanie jej do siatki. Nie załamali się jednak i przystąpili do ofensywy, ale napad ich wykazał dużą indolencję strzałową.

Sprowadzony z Indochin francuskich prawoskrzydłowy Tchang dwukrotnie zmarnował doskonałe okazje, a i inni jego koledzy również popisywali się straszliwymi pudłami.

Po pauzie Francuzi przeżyli katastrofalny okres. Obrońcy Eloy i Riboulet nie potrafili zupełnie przeszkodzić akcjom napadu angielskiego, a kiedy jeszcze pomocnicy Demaria i Zimny „spuchli", cała piątka napastników angielskich swobodnie buszowała pod bramką Astressa. W pomoc obronie musieli wtedy przyjść łącznicy Leblond i Chtouki i w rezultacie atak francuski przestał istnieć.

Publiczność angielska widząc katastrofalną grę formacji obronnych Francji, wyzgwizdała drużynę francuską, co z przykrością zresztą notuje „Equipe". W meczu tym drużyny wystąpiły w następujących składach:

Anglia: Bennet, Charlton, Fuller, Stratton, Topp, Saunders, Noble, Slater, Pawson, Lewis, Robb. Trener Hardisty.

Francja: Astresses, Carpentier, Eloy, Riboulet, Demaria, Zimny, Leblond, Chtouki, Mathieu, Baurance, Tchang. Trener Dugauguez.

Po tak fatalnym meczu musiały zajść oczywiście zmiany w składzie drużyny reprezentacyjnej.

DRUGA PORAŻKA

Następną próbą, był rozegrany 4 maja mecz między olimpijczykami a reprezentacją zawodowych „Orląt" francuskich. Mecz ten zakończył się dla olimpijczyków ponownym niepowodzeniem. Wygrali piłkarze Orląt 2:1 (0:1). Jedyną bramkę dla olimpijczyków zdobył Ducasse.

Do meczu tego drużyna kandydatów olimpijskich wystąpiła w składzie: Deprez (Bethune), Zitouni (Saint-Eugene), Eloy (Sedan), Colliot (Roubaix), Demaria (Hyeres), Druart (RCP), Leblond (Reims) wymieniony przez Barreau (RCP), Chtouki (WAD Cassa), Ducasse (SF), wymieniony przez Leblond, Bliard (Reims), Carrier (Grenoble).

Mimo porażki gra olimpijczyków była tym razem lepsza niż w meczu z Anglią. Nawiązali oni dość wyrównaną grę, z tym jednak, że napad w dalszym ciągu nie potrafił wykorzystać sytuacji podbramkowej.

W meczu tym na duże pochwały zasłużyli pomocnicy Demaria i Druart, którzy potrafili unieszkodliwić łączników drużyny przeciwnej.

PORAŻKA ZE SZWAJCARIĄ

Nadeszła trzecia próba z drugą reprezentacją Szwajcarii. Próba ta znów wypadła niepomyślnie. Na boisko w Annecy drużyna francuska wybiegła w składzie:

Astresse, Zitouni, Eloy, Colliot, Chtouki, Barreau, Leblond, Bohee, Persillon, Oliver, Ben Aaissa.

Tym razem sięgnięto znów do rezerwuaru północno-afrykańskiego, wstawiając do składu kilku zawodników marokańskich. Okazało się jednak, że te nabytki zawiodły. „Equipe" tak napisała o meczu, który zakończył się wynikiem 2:4 (2:0):

„Porażka amatorów francuskich jest tym groźniejsza, że przeciwnicy ich zagrali zaledwie na średnim poziomie. Ten słaby poziom przeciwnika był widoczny zwłaszcza w pierwszej połowie, w ciągu której Francuzi, szybciej dochodzący do piłki i szybciej ją oddający, wypełniając przy tym inteligentnie wskazówki trenera Duguagueza, wyraźnie przewyższali swych przeciwników."

Pierwszą bramkę po 5 min. gry zdobył Algierczyk Oliver, kierując głową piłkę do siatki po centrze Persillona. Drugą bramkę strzelił Leblond, który z zimną krwią dobił piłkę wypuszczoną przez szwajcarskiego bramkarza.

W czasie przerwy szykowaliśmy się już, ażeby w sprawozdaniu naszym podkreślić nadzieje na dobre wyniki Francuzów na Igrzyskach. Ale druga połowa gry zupełnie nas rozczarowała.

Szwajcarzy zmienili, zgodnie z umową, dwóch graczy: bramkarza i lewoskrzydłowego i wyszli na boisko z mocną wolą zwycięstwa. Nasi piłkarze zagrali bardzo słabo zarówno zespołowo, jak i indywidualnie.

Jakie są nasze wnioski z tego meczu? Pierwszy i najważniejszy to ten, że zawodnicy północno-afrykańscy nie nadają się, z wyjątkiem Olivera, do gry zespołowej. Byli to wolni strzelcy, chwilami zresztą zdumiewająco bezradni. Na szczęście zostaje nam jeszcze trochę czasu, ażeby zmontować drużynę zdolną nie do wielkich wyczynów, ale przynajmniej taką, która zagwarantuje nam, że nie będziemy narażeni na Igrzyskach na śmieszność."

Te rady przyjęte zostały, jak widać, przez kierownictwo naszego piłkarstwa, gdyż w reprezentacji, która walczyć będzie przeciw Luksemburgowi, a której skład podaliśmy na wstępie zaszły dalsze zmiany. I chociaż „Equipe" wydała tak bardzo pesymistyczną opinię olimpijczykom francuskim, to jednak Gaston Barrau, członek władz piłkarstwa francuskiego wydał o olimpijskiej jedenastce taki sąd:

„Oczywiście nasi amatorzy pokonani zostali w Annecy przez Szwajcarów, ale jeśli okazali się słabsi w drugiej części gry, to w pierwszych 46 min. wykazali zadowalający poziom. A więc przede wszystkim jest to zagadnienie ich właściwego przygotowania kondycyjnego. A na to mamy jeszcze parę tygodni czasu."

Pierre Daviau

Turniej w Międzyzdrojach

W VI rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego Bakonyi odłożył partię ze Śliwą w nieco lepszej dla siebie pozycji. W partii z Szilym Szapiel wpadł w niedoczas i w 32 posunięciu przekroczył czas. Milev wygrał z Szabo, Grynfeld pokonał Bobocevа, Arłamowski w równej pozycji z Kochem pozwolił się w niedoczasie zamatować.

Partia Makarczyk — Kuebart odłożona została w pozycji wygranej dla Makarczyka. Litmanowicz zremisował z Tarnowskim, Gawlikowski przegrał z Balanelem. Partia Pytlakowski — Plater zakończyła się remisem.

W siódmej rundzie Makarczyk wygrał z Pytlakowskim, Grynfeld przegrał z Arłamowskim, partie: Plater — Balanel, Litmanowicz — Gawlikowski i Kuebert — Koch zakończyły się remisem.

Pozostałe partie zostały odłożone. Szilly ma przewagę w partii z Bakonym, Milev ma szanse na wygraną z Tarnowskim, Szabo zachowuje minimalną przewagę w partii ze Śliwą, Szapiel ma pionа mniej w partii z Bobocevem.

W II lidze

Dokończenie ze str. 1

pularyzację haseł zlotowych w Polsce.

Dalsze spotkania o Puchar Zlotu odbędą się:

29 bm. Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa i CWKS — Kolejarz Poznań.

6 lipca. Budowlani Gdańsk — Gwardia Kraków i CWKS — Górnik Radlin.

★

Sytuacja w II lidze jest prawie całkowicie wyjaśniona. W grupie pierwszej pozostało tylko jedno spotkanie, w którym WKS Toruń grać będzie ze szczecińską Gwardią. Nawet niewielka porażka WKS sprawi, że zespół ten utrzyma 1 miejsce w rundzie wiosennej przed poznańską Stalą.

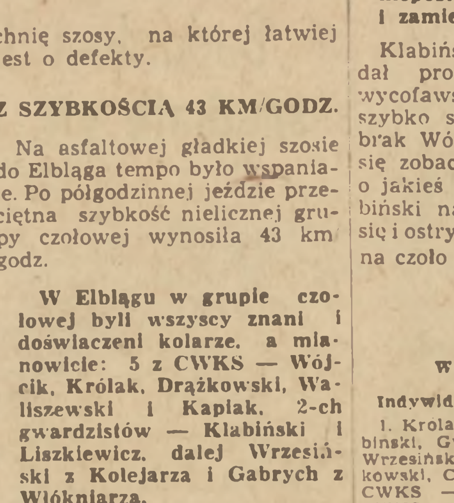
Gwardia W-wa w grupie drugiej wyszła już na czoło, choć ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania. O drugie miejsce walczą jeszcze (nie bezpośrednio ze sobą) Lotnik warszawski z Włókniarzem Widzew. Włókniarze mają za przeciwników tomaszowską Spójnię i powinni wygrać, co da im drugie miejsce różnica jednego punktu. Wynik remisowy da tytuł wicemistrza Lotnikom.

W trzeciej grupie odbędzie się tylko mecz Górników Wałbrzycha i Bytomia. Pierwsze miejsce zajęli Budowlani Opole. Zwycięstwo Wałbrzycha może dać tej drużynie drugie miejsce.

Grupa IV zakończyła już rozgrywki w ub. czwartek. Pierwsze miejsce zajęło Ogniwo Tarnów przed krakowskim Włókniarzem i Gwardią Lublin.

Wójcik nie dał sobie odebrać przodownictwa w Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur

LIDZBARK WARMIŃSKI 18.6 (tel. wł.). Zapowiedź złej szosy na trasie IV etapu Pasłęk — Lidzbark Warmiński, długości 165 km miała ten skutek, że czołowi szosowcy ruszyli bardzo szybko zaraz od startu, aby pozbyć się słabszych i zyskać przewagę czasu zanim zjadą na gorszą nawierzchnię szosy, na której łatwiej jest o defekty.



W. Wójcik

Z SZYBKOŚCIĄ 43 KM/GODZ.

Na asfaltowej gładkiej szosie do Elbląga tempo było wspaniałe. Po półgodzinnej jeździe przeciętna szybkość nielicznej grupy czołowej wynosiła 43 km/godz.

W Elblągu w grupie czołowej byli wszyscy znani i doświadczeni kolarze, a mianowicie: 5 z CWKS — Wójcik, Królak, Drążkowski, Waliszewski i Kapiak, 2-ch gwardzistów — Klabiński i Liszkiewicz, dalej Wrzesiński z Kolejarza i Gabrych z Włókniarza.

Szybkie tempo rozerwało stawkę kolarzy na wiele grupek. Czołowa dziewiątka jechała przez cały czas zupełnie niezagrożona, jednak nie wszyscy z tej grupy dojechali razem do mety. Prawie po jednogodzinnej jeździe pierwszy odpadł Kapiak. „Szpagat" wyglądał na bardzo zmęczonego, jednak ambitnie jechał dalej uciekając przed 18-osobową grupą, która dogoniła go dopiero po dalszych 35 km samotnej jazdy Kapiaka.

Gromada Lelkowo, powiat Braniewo, samorzutnie zorganizowała bufet, ale kolarze przejechali bez zatrzymania i tylko gestami rąk wyrazili wdzięczność troskliwym mieszkańcom wioski.

W 8-osobowej czołowej grupie bardzo długo nie zachodzą żadne zmiany. Natomiast pewne przesunięcia notowaliśmy w drugiej grupie, która zmniejszyła się do 13 zawodników na setnym km.

Na 40 km przed metą odpadł z czołówki Gabrych wskutek defektu gumy. 5 km dalej przebił dętkę Wójcik. Taktyka lidera Wyścigu podczas tego wypadku była prawdziwym majstersztykiem.

TAKTYKA WÓJCIKA

Wójcik, który prowadził tę grupkę wyczuł, że guma traci powietrze. Oddał on zmianę Klabińskiemu i wycofawszy się na koniec grupki porozumiał się z szybko jadącym przed nim Waliszewskim. Obaj zupełnie niepostrzeżenie zatrzymali się i zamienili rowery.

Klabiński, który z kolei oddał prowadzenie Królakowi, wycofawszy się na tył grupy, szybko spostrzegł przed sobą brak Wójcika, a kiedy obejrzał się zobaczył, że Wójcik jedzie o jakieś 30 metrów z tyłu. Klabiński natychmiast zorientował się i ostrym zrywem wyszedłszy na czoło zaczął uciekać, co miało ten skutek, że Wójcik musiał gonić czołówkę przeszło 1 km.

Manewr Wójcika z zamianą roweru polegał na tym, że gdyby musiał on pozostać na trasie, aby sam zmieniać dętkę, wówczas etap mógłby wygrać gwardzista Klabiński, odbierając w ten sposób Wójcikowi żółtą koszulkę lidera Wyścigu.

Waliszewski pozostawiony sam na trasie bardzo ambitnie gonił grupę czołową. Był oddalony od niej już zaledwie o 300 metrów, jednak nie dogonił jej, bowiem bliskość mety zwiększyła szybkość grupy czołowej.

Czołówka znowu zmniejszyła się o jednego zawodnika, bowiem na 23 km przed metą przebił gumę Liszkiewicz.

Czołowa piątka finiszuje do mety po asfaltowej gładkiej szosie. Na czoło wysuwa się Królak i Klabiński. Tym razem wygrywa Królak o pół długości roweru przed Klabińskim. Wrzesiński nie usiłuje walczyć, jedzie jako pewny trzeci i obserwuje zaciętą walkę Królaka z Klabińskim. Czwarty na mecie jest Drążkowski, a piąty Wójcik, który wolno kończy etap zupełnie spokojny o swą żółtą koszulkę lidera.

Prawie o 3 minuty za czołową piątką przyjechał do mety samotnie Waliszewski, a o minutę za nim również w pojedynkę Liszkiewicz. Około 4 minut za nim 11-osobową grupę przyprowadził do mety Kapiak.

Z. Weiss

Wyniki

WYNIKI IV ETAPU

Indywidualnie:

1. Królak, CWKS — 5:05,00; 2. Klabiński, Gw. — ten sam czas; 3) Wrzesiński, Kol. — 5:05,02; 4. Drazkowski, CWKS — 5:05,02; 5. Wójcik, CWKS — 5:05:03; 6. Waliszewski, CWKS — 5:07.41; 7. Liszkiewicz, Gw. — 5:08,49; 8. Kapiak, CWKS, 9. Weglenda, Unia, 10. Gabrych, Wł., 11. Nowoczek, Unia, 12. Omlecki, Ogniwo — wszyscy 5:12,57.

Na 13 miejscu pięciu zawodników: Łasak, Gw., Pijanowski i Świercz— Wł., Standtke, Gw., Więckowski, CWKS, 18. Pera, Gw. — wszyscy 5:12,57, 19. Wiśniewski, Wł.—5:14,20, 20 Jarzyna, Wł. — 5:16,34.

Drużynowo:

1. CWKS — 96:00.07, 2. Gwardia — 25:52,35; 3. Włókniarz — 26:09,43, 4. Kolejarz — 26:58.41, 5. Unia—26:59,23, 6. Spójnia — 27:14,53, 7. Górnik, 8. Budowlani, 9. Warmia i Mazury, 10. Stal.

Ogniwo zostało zdekompletowane i odpadło z klasyfikacji zespołowej.

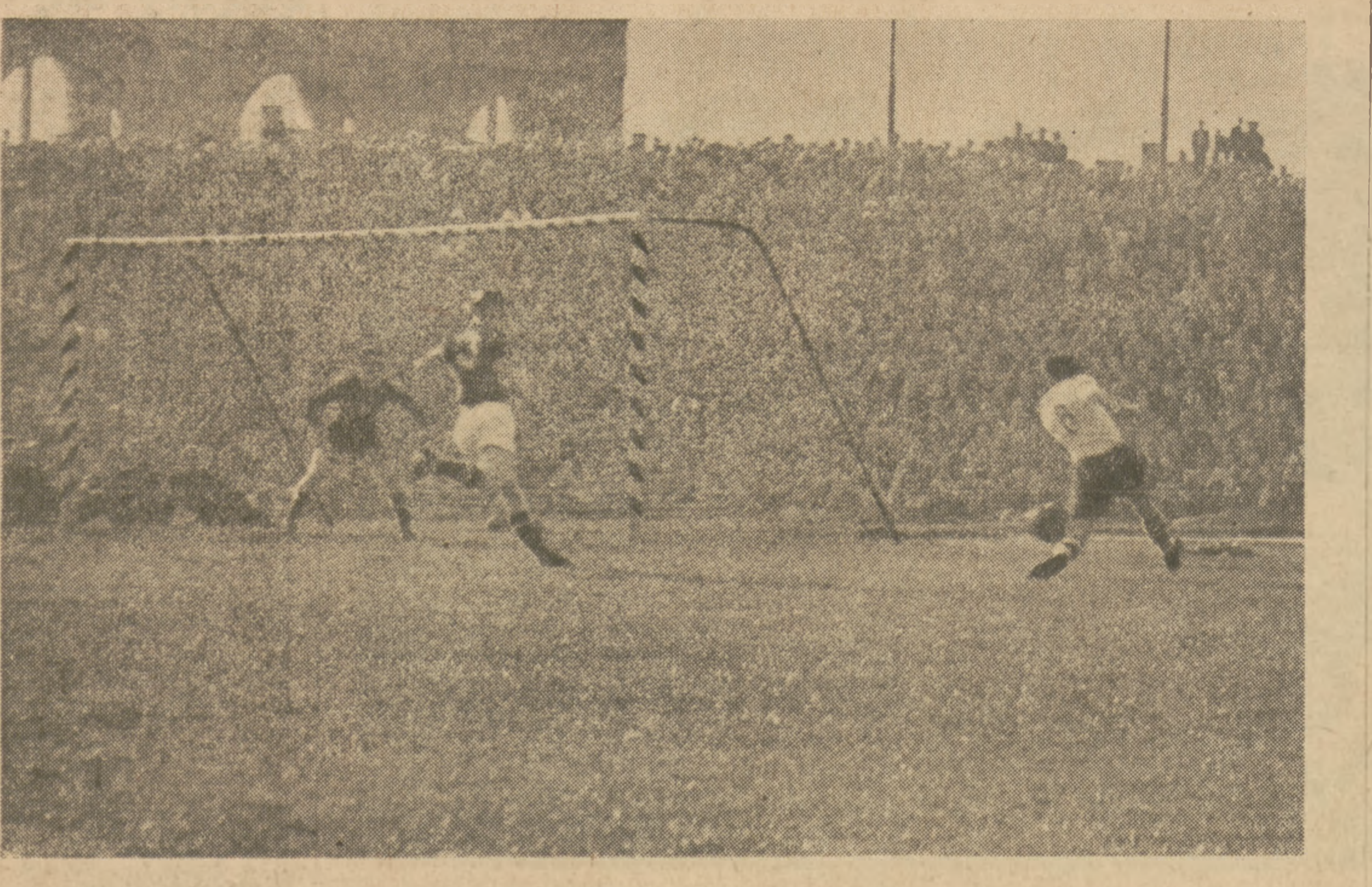
KLASYFIKACJA PO 4 ETAPACH

Drużynowo:

1. CWKS — 98:00,07, 2. Gwardia — 97:20,47, 3. Włókniarz — 98:08,46, 4. Unia — 100:07,04, 5. Górnik—100:53,28, 6. Kolejarz — 101:09,16, 7. Spójnia— 103:14,01, 8. Budowlani — 103:08,15, 9. Warmia i Mazury — 111:02,44, 10. Stal — 111:37,21.

Indywidualnie:

1. Wójcik — 18:59,51, 2. Królak — 19:02,59, 3. Klabiński — 19:02,39, 4. Drażkowski — 19:03.18, 5. Wrzesiński — 19:12,09, 6. Waliszewski — 19:27,19, 7. Weglenda — 19:33,39, 8. Więckowski — 19:36,12, 9. Nowoczek — 19:38,47, 10. Kapiak — 19:42,06, 11. Ulik, 12. Łasak, 13. Gabrych, 14. Sałyga, 15. Pijanowski, 16. Bugalski, 17. Świercz, 18. Łazarczyk, 19. Trochanowski, 20. Omlecki.



Jeden z nielicznych wypadów Trampisza (na prawo przy piłce) na bramkę węgierską skończy się za chwilę skuteczną interwencją Grositsa (w bramce), któremu biegnie na pomoc lewy obrońca Lorant. Foto CAF

Cztery rady węgierskiego trenera
dla polskich piłkarzy i trenerów

NAZAJUTRZ po porażce z Węgrami przyszła wiadomość z Helsinek o losowaniu piłkarskiego turnieju olimpijskiego, a raczej o zestawieniu par w eliminacjach. Wpadliśmy na Francję. I oczywiście w kołach piłkarskich zaczęto snuć rozważania: jakie mamy szanse, a w związku z tym jechać czy nie jechać?

Nim odpowiemy na to pytanie, zastanówmy się jeszcze raz, już zupełnie spokojnie, nad niedzielnym meczem z Węgrami. Mamy przy tym do tych rozważań dodatkowe elementy—konferencję, jaką przeprowadziła z kierownictwem drużyny węgierskiej sekcja piłki nożnej GKKF.

TRENER MANDI O NASZEJ DRUŻYNIE

Co mówili Węgrzy o zawodnikach polskich, jaki jest sąd o naszej drużynie trenera Węgrów — Mandiego?

— Rzuciło mi się przede wszystkim w oczy jedno — kompleks niższości, z jakim wyszli wasi zawodnicy na boisko. Najlepszym potwierdzeniem tego kompleksu były stosunkowo liczne sytuacje podbramkowe, których wasi napastnicy nie wykorzystali. Wyczuwało się, że podświadomie liczyli się stale z tym, że nasza obrona udaremni ich akcje, że ich wysiłki na nic się nie zdadzą. Nie jest to zjawisko odosobnione. I nasi piłkarze, kiedy wychodzą na boisko, by zmierzyć się z Włochami, przeżywają podobne chwile. Potrafiliśmy jednak już częściowo przełamać te nastroje w naszej drużynie. Musicie i wy popracować w tym kierunku.

A dalsze uwagi Mandiego?

Są one, jeśli chodzi o przebieg meczu niemal identyczne z opinią wyrażoną na łamach „Przeglądu" w numerze poniedziałkowym.

— Zawodnicy waszych formacji defensywnych nie starali się przeszkadzać naszym napastnikom w odbiorze piłki, nie kryli ich bezpośrednio, lecz usiłowali ratować wszystko kryciem pól. Przy naszej wyższej technice, lepszej orientacji i kulturze piłkarskiej, był to wyraźny błąd — opowiada dalej Mandi.

— A mimo tych braków uważam, że w grze waszej jedenastki widać poprawę, stosunkowo największą w ataku.

Na potwierdzenie tych słów służyć powinna statystyka z zeszłorocznego i tegorocznego meczu z Węgrami pierwszych drużyn. W roku ubiegłym stosunek strzałów oddanych przez Węgrów na bramkę polską do strzałów Polaków oddanych na bramkę węgierską wynosił 3:1. W roku bieżącym wynosi on już 2:1, przy czym poprawiła się znacznie celność strzałów (około 60 proc. strzałów napastników polskich w ostatnim meczu było celnych, podczas gdy przed rokiem strzałów takich było bardzo niewiele).

— Jesteście oczywiście znacznie słabsi w wyszkoleniu. Nie wydaje mi się jednak, by na kilka tygodni przed Igrzyskami, było słusznym zabierać się do tej pracy od podstaw. Nie ma na to czasu. Trzeba przyjąć, że wasi zawodnicy wystąpią na Igrzyskach z tymi umiejętnościami podstawowymi jakie mają, a że w turnieju startować będą i słabsze drużyny, więc też nie stoicie na straconej pozycji.

Radzę wam jednak, byście już teraz zaczęli z waszymi reprezentantami pracę w takich kierunkach:

a) uczyć waszych zawodników atakowania przeciwnika w chwili, gdy przejmuje on piłkę;

b) ćwiczyć intensywnie łączność pomocy z napadem;

c) szkolić napastników w wykończaniu akcji podbramkowych;

d) starać się wyplenić tremę i nerwowość.

Tyle z wypowiedzi trenera Mandi.

Oczywiście są to rady przyjaciół na najbliższy okres. Co jednak należy robić, by nasza piłka nożna, nie ta „kadrowa", lecz pierwszo czy drugoligowa podniosła swój poziom?

SZKOLENIE ZACZĄĆ OD NAJMŁODSZYCH

Tu już wyłania się pierwszy i zasadniczy problem: szkolenie musi zaczynać się od podstaw i od najmłodszych lat.

Rozumiemy doskonale, że szerokie rzesze kibiców mają żal do naszych reprezentantów i ich trenerów za słabe postępy i słabe wyniki. Ale wina trenerów i zawodników jest tylko częściowa.

Trzeba sięgnąć głębiej, do problemu rezerw i juniorów.

Zaczęło się wszystko dobrze. W latach 1946, 47 i 48 w każdym klubie byli juniorzy, trampkarze, urządzano obozy, mistrzostwa Polski, mecze międzypaństwowe juniorów.

I raptem wszystko stanęło. Zbyt mechanicznie i jednostronnie, z dużymi błędami o wyraźnym charakterze niezdrowego szowinizmu zrzeszeniowego, przystąpiono do reorganizacji sportu.

System wzmacniania reprezentacyjnych drużyn poszczególnych zrzeszeń przez zawodników wyciąganych z zespołów niższych klas, system słuszny tylko wtedy, jeśli i w tym najwyższym klubie prowadzi się robotę szkoleniową z młodzieżą, nie zdał egzaminu. Wzmacnianie zmieniało się zbyt często w kaperowanie.

Zaczęła ustawać, kuleć praca szkoleniowa z młodzieżą. W grę weszły jeszcze takie elementy, jak merkantylny stosunek niektórych działaczy do sportu wyrażający się w lapidarnym skrócie: **„nie warto wydawać pieniędzy na szkolenie juniorów — na ich mecze nikt nie przyjdzie, nie będzie kasy. Ściągniemy tego lub owego i nasza pierwsza drużynka zdobędzie dość punktów, a i kasa będzie pełna".**

Popełniono i dalsze błędy. Zlikwidowano międzynarodowe mecze juniorów, nie sprowadzano do Polski na mecze towarzyskie zespołów zagranicznych, ograniczono się do kilku spotkań międzypaństwowych w roku.

BYŁY SYGNAŁY

Sekcja piłkarstwa zorientowała się w tym stanie rzeczy, jednak zbyt późno. Próbą ratunku jest właśnie regulamin tegorocznych rozgrywek piłkarskich, idący w kierunku umasowienia i odmłodzenia naszych kadr zawodniczych. Jest to jednak krok spóźniony.

Były wcześniejsze sygnały z terenu. Były raporty sędziów o niezliczonych ilościach spotkań mistrzowskich zakończonych walkowerami. Były sygnały o zbyt wolno rozwijającej się nielicznej zresztą kadrze trenerskiej, o małym rozwoju kadr sędziowskich, o odpływie działaczy. **Sygnały notowano, debatowano nad nimi, ale w niedostateczny sposób alarmowano władze sportu, zbyt słabo walczono o naprawianie błędów.**

PROBLEM JUNIORÓW

A rezultaty tego wszystkiego? Właśnie słaba gra czołówki, właśnie fakt, że do klubów wyższych kategorii przychodzą utalentowani zawodnicy z zakorzenionymi już błędami, których nie zawsze udaje się przestawić.

Bez dobrych rezerw nie ma dobrej czołówki. Kulturę piłkarską, inteligencję w grze, choćby wrodzoną, trzeba wyrabiać od małego. Jeśli do złego profesora przyjdzie bardzo zdolny uczeń, to nie zawsze wyjdzie on spod jego opieki lepiej rozwinięty. To samo jest z piłkarzem. Jeśli jako trampkarz nie zobaczy dobrych wzorów, nie zdobędzie odpowiedniego zasobu wiadomości, to mimo talentu nie rozwinie się.

Jakie są najczęstsze błędy naszych piłkarzy?

Po pierwsze prowadząc piłkę są oni tym tak pochłonięci, że nie patrzą na boisko. Stąd bezsensowne podania, stąd wolne tempo akcji.

Po drugie zupełnie niemal nie potrafimy robić zwodów ciałem. Jeśli już robimy zwód, to tylko nogami. A to za mało.

Po trzecie nie rozumiemy, że w piłkę gra w danej chwili nie tylko zawodnik, który ją prowadzi, ale cała jedenastka. Częściej ważniejsze jest to co robi zawodnik bez piłki, jak wychodzi na pozycję, niż to co z piłką robi jego kolega.

Po czwarte brak nam nadal techniki i odpowiedniej inteligencji w grze.

Wszystko to możemy zdobyć. Możemy zdobyć pod warunkiem, że zajmiemy się wreszcie z pełną troską problemem juniorów, że postawimy sobie ten problem jako bojowe, najważniejsze zadanie, że stworzymy juniorom najlepsze warunki, damy im instruktorów, rozumiejących swe zadania.

Porażka z Węgrami, chociaż przykra, dała jednak dużo bogatego materiału, wskazała drogi poprawy. Musimy te nauki wykorzystać.

*

Czy jechać na Igrzyska?

Tak. Jechać, gdyż jeśli zajmujemy stanowisko, że zbyt mało kontaktów zagranicznych nie pomaga w rozwoju piłki, to oczywistym wnioskiem jest konieczność startu w Igrzyskach. Możemy z tego startu wyciągnąć korzyści, zdobyć dalsze doświadczenia, a nawet, co nie jest wykluczone, odnieść jakiś sukces.

W. Wojtecki

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Pod namiotami wrzała gorąca dyskusja

KROPLE deszczu monotonnie bębniły o płótno namiotu. Z zewnątrz dochodziły odgłosy burzy, która usiłowała wcisnąć się do wnętrza wszelkimi szparami.

Dla zgrupowanych w namiocie, po pracowitym dniu, przyszłych organizatorów w. f. dla LZS-ców woj. białostockiego, przebywających na miesięcznym kursie w Olecku, burza nie istniała — tak byli zaabsorbowani tematem dzisiejszych zajęć świetlicowych.

Cienkie płótno całkowicie oddzieliło ich od szalejącej burzy, a miarowy, niski alt jednej z koleżanek, czytającej pierwszy artykuł dyskusyjny „Przeglądu Sportowego", skupił całkowicie uwagę. „Kto jest odważny, a kogo nazwać tchórzem" — czyż nie jest to ciekawy i niezwykle interesujący temat dla młodzieży w mieście i na wsi.

★

PRZYKŁAD o skokach narciarskich nie spowodował wielkiej dyskusji... Zebrani w namiocie nigdy nie widzieli górskiej skoczni (rzecz dzieje się na Białostocczyźnie) i wobec tego trudno im było osądzić czy stanowisko dwu sportowców, którzy za nic w świecie nie odważyliby się skoczyć z Krokwi jest tchórzostwem, czy też zdrowym rozsądkiem.

Natomiast przykład drugi wywołał istną burzę. Mimo, że tylko dwoje spośród zebranych jechało kolejką na Kasprowy Wierch, jednak po opisaniu kolejki przez prowadzącego zajęcia chcieli wszyscy zabrać głos w dyskusji.

Nadanie parlamentarnych form dyskusji sprawiło wiele trudności. Namiot podzielił się na dwie grupy, z których jedna trochę większa osądziła zachowanie się młodego człowieka jako tchórzostwo, druga wszelkimi siłami starała się znaleźć okoliczności łagodzące.

— Był tchórzem — mówił kol. **Gajewski** — przecież wiedział, że nic mu się nie stanie, widział już jak inni pasażerowie odbywają podróż na ziemię. Powinien był przezwyciężyć strach i...

— Przezwyciężyć — przerywa mu kol. **Ciborowski** — na pewno pierwszy raz widział góry i pierwszy raz był tak wysoko zawieszony w powietrzu, no i przecież nie był jeszcze sportowcem. Ciekawy jestem, jak ty byś się czuł, gdyby takie pudełeczko stanęło z tobą w połowie drogi nad przepaścią.

— Tu na ziemi, to jesteś odważny — przerywa inny.

— Przecież tam były i kobiety, które na pewno też nie były zadowolone z przymusowej jazdy, a zachowały się dzielnie, a ten musiał zaraz wrzeszczeć — dodaje inny.

— Bać to może bym się bał — flegmatycznie stwierdził milczący dotychczas kolega — ale krzyczeć to wstyd.

A może on miał dwanaście lat, w „Przeglądzie" pisze wyraźnie „młody człowiek".

— Jakie tam dwanaście — sprzeczka zaczęła się zaogniać. **Ostatecznie wszyscy zgodzili się, że bohater opowiadania odważnym nie był, i że trzeba uczyć się panować nad strachem.**

Nad czynem inżyniera było także sporo dyskusji. Była ona jednak spokojniejsza i głębsza. Ponad połowa uczestników wystąpiła przeciw jego postępowaniu. Według słów kol. **Jagockiego** inżynier zrobił błąd.

— Cudów przecież nie ma, kto nie umie pływać, ten się od razu nie nauczy.

— Inżynier powinien alarmować i wołać pomocy, a nie sam skakać do wody.

Obrońcy bohatera w osobach kol. **Golonki** i **Próchnika** rozumowali inaczej:

— Inżynier mógł przypuszczać, że rzeka nie jest głęboka, dziecko mogło się utopić, a on może ustać na dnie. Nie mógł przecież być obojętny na to, że obok bezbronne dziecko walczy ze śmiercią. Kol. **Gajewski** opowiedział o wypadku, jaki miał miejsce na rzece Ełk.

— W zimie wpadła do przerębla dziewczynka i dostała się pod lód. Na miejsce wypadku przybiegli zaalarmowani żołnierze. Jeden z nich bez namysłu skoczył do wody, wpłynął pod lód i wyratował dziecko.

Przykład ten uznano za 100-procentowy dowód odwagi, która w połączeniu z opanowaniem sztuki pływania — była pięknym, bohaterskim czynem.

Przykłady z meczów piłki nożnej, wyczyn bramkarza i postępowanie sędziego oceniono zgodnie. Bramkarz, który postąpiłby inaczej, nie byłby bramkarzem — orzekli wszyscy zapaleńcy i kibice tego sportu. Przecież „rzemiosło" bramkarza wybitnie wpływa na rozwijanie odwagi przez swoje sytuacje.

Sędzia piłkarski postąpił właściwie, stanowisko jego było podyktowane uczciwością sędziowską popartą równocześnie odwagą cywilną.

★

POD koniec tych — jak orzekli zgodnie kursanci — najciekawszych zajęć kulturalno - oświatowych, dyskusja nad podanymi przykładami przeobraziła się w dyskusję nad filmem bułgarskim „Alarm", który niedawno wspólnie oglądano.

Z takim samym zapałem, z jakim przed chwilą dyskutowano nad poszczególnymi przykładami odwagi w sporcie, omawiano teraz bohaterską postawę i dowody wspaniałej odwagi ludu bułgarskiego w walce z faszyzmem.

Przebieg dyskusji, żywy udział uczestników kursu, poważne, choć proste i często nieporadne wypowiedzi w dyskusji dowodzą, iż sportowcy wsi z tego kursu zrozumieli znaczenie dyskusji organizowanej przez Przegląd i że zdają sobie sprawę, że odwaga to piękna cecha, którą muszą zdobywać i kształtować w sobie sportowcy Polski Ludowej.

Mieczysław Kaliciński

Odważni również się boją — twierdzi Tadeusz Góra

W CZASIE pobytu na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych rozmawialiśmy z mistrzem sportu Tadeuszem Górą na temat poruszony w dyskusji: kto jest odważny, a kogo nazwać tchórzem.

„Uczucie strachu jest znane każdemu człowiekowi — zaczął Tadeusz Góra — a szczególnie szybownicy mają możność często się z nim stykać. Kiedyś specjalnie interesowałem się tym zagadnieniem i studiując pedagogikę doszedłem do wniosku, że słynny uczony radziecki Kairow w sformułowaniu swym, że „męstwo nie polega na nieodczuwaniu strachu, lecz na opanowaniu go, na przezwyciężaniu przez człowieka swych instynktów i wzruszeń w imię wyższych celów" — ujął całą głębię zagadnienia.

Zgadzam się całkowicie z wypowiedzią zamieszczoną w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego"—„można być odważnym i można odczuwać strach".

Walka z bojaźnią niszczącą charakter jest jednym z czynników wychowania, a szybownictwo sportem, który w walce tej pozwala odnosić wielkie sukcesy, kształtując charaktery i ucząc przezwyciężania uczucia strachu.

Za przykład może posłużyć wypadek jaki miała startująca w tych zawodach Wanda Zajączkowska, ale o tym najlepiej opowie ona sama.

— Było to w lipcu 1950 roku — zaczęła swą opowieść Wanda Zajączkowska. Byłam wtedy początkującą pilotką i miałam małą ilość wylatanych godzin. Lot, w którym nastąpił ten wypadek był trzecim lotem żaglowym w moim życiu. Do tej pory odbywałam tylko loty ślizgowe i krótkie loty termiczne. W tym dniu na Żarze był duży ruch, ponieważ północno-zachodni wiatr umożliwiał odbywanie lotów żaglowych. Była również termika, tak, że w powietrzu znajdowało się kilkanaście szybowców.

Ja ostrożnie „chodziłam na żaglu" szukając miejsca w tłoku innych szybowców jakie latały nad zboczem i zapoznawałam się z charakterem lotu żaglowego. Wśród wielu szybowców widziałam krążącego nad zboczem „Żurawia", który pozostał za mną.

Wykonałam kolejny skręt o 180 stopni i po wyjściu z niego zobaczyłam nagle przed sobą na tej samej wysokości „Żurawia". Usiłowałam go jeszcze wyminąć, ale pilot „Żurawia" widocznie mnie nie widział. Nastąpiło zderzenie. Z mego lewego płata posypały się jakieś kawałki. Pierwszym odruchem było — natychmiast skakać. Jedyny ratunek — pomyślałam — to spadochron, bo później stracę wysokość.

Ale nie. Spojrzałam na skrzydło czy w ogóle się trzyma. Widziałam już lot z uszkodzonym skrzydłem więc może i mnie uda się uratować maszynę, która po moim skoku uległaby całkowitemu rozbiciu. Zaczęłam próbować. Szybowiec słuchał jeszcze sterów. Jak najostrożniej odleciałam w dolinę szykując się do lądowania. Rozejrzałam się szukając „Żurawia". Zobaczyłam go jak na dużej wysokości wykonywał skręt, starając się również wylądować. Zajęłam się już samym lądowaniem, starając się jak najdelikatniej „posadzić" mój szybowiec.

— Ale niech pan nie myśli, że się nie bałam — mówi Zajączkowska. Bałam się i to bardzo".

Po wylądowaniu zapytałam kolegów co z „Żurawiem". Okazało się „Żuraw" w czasie zderzenia doznał niegroźnego uszkodzenia końca skrzydła. Pilot „Żurawia" pragnął jednak jak najszybciej znaleźć się na ziemi. Lądował na pierwszej napotkanej polance, a rozpędzony „Żuraw" po prostu „nie zmieścił się" na niej i uległ całkowitemu rozbiciu.

Sądowi czytelników pozostawiamy rozstrzygnięcie czy zachowanie się Zajączkowskiej było odważne. Przecież się bała. A jak ocenić postępek pilota „Żurawia"?

Rozmowy przeprowadził T. C.

ZABIERZ GŁOS W DYSKUSJI!

Ostatnie meldunki z terenu budowy stadionów zlotowych

JUŻ tylko 31 dni pozostało nam do Zlotu. Już za 31 dni ze wszystkich stron kraju zjada do stolicy tysiące młodzieży, tysiące sportowców. Radośnie i wspaniale przyjmie ich Warszawa, przywita wykończonym placem MDM, przywita nowymi, rozbudowanymi obiektami sportowymi.

Na budujące się stadiony Kolejarza i Spójni zwrócone będą oczy sportowców całej Polski. Wszyscy oni są ciekawi, jak Warszawa przygotowuje się do Zlotu w dziedzinie budownictwa sportowego.

Na obu stadionach wre praca, robotnicy spisują się coraz lepiej, ogarnia ich coraz większy, prawdziwie zlotowy zapał i ambicja. Zadania są jednak olbrzymie i bardzo wiele pozostało do zrobienia. Toteż potrzeba jeszcze bardziej wzmożonego wysiłku robotników i kierownictwa, potrzeba usprawnień, a co najważniejsza potrzeba inicjatywy i pomocy ze strony samych sportowców, którzy by po pracy w szkole, fabryce czy biurze gremialnie stawiali się na stadionach, chwycili za łopaty czy taczki i wspólnym wysiłkiem przyczynili się do tego, aby nasze oba obiekty jak najwspanialej wypadły na Zlocie.

Sprawa pomocy w budowie stadionów, musi stać się wielkim czynem zlotowym sportowców stolicy, musi zmobilizować rzesze młodzieży, przede wszystkim zaś sportowców Spójni i Kolejarza.

TU STADION SPÓJNI

Na stadionie Spójni na Żoliborzu dzielnie spisują się SP-owcy z ochotniczej brygady z Bielan. Nie tylko jednak sami junacy zasługują na uznanie, ale również ich zwierzchnik, o**ficer Duszczyk** z Komitetu Zlotowego, który... coraz więcej chłopców przydziela do pracy na boisku. Początkowo było ich 20, a teraz liczba wzrosła do 60.

To jest dużo, ale... jeszcze za mało. Kierownictwo budowy z wdzięcznością wyraża się o pełnej życzliwości postawie władz PO SP, jednak aby zagwarantować należyte wykończenie stadionu, trzeba podwoić liczbę junaków do 120. Nie wątpimy, że się to uda.

Na Spójni zatrudnione są 3 przedsiębiorstwa: MPRB I, Spółdzielnia „Droga" i „Organizacja Zadrzewienia Publicznego, z tym, że inż. Staroń z MPRB kieruje całością.

Jeszcze w tej chwili roboty są opóźnione, dlatego też robotnicy stanęli do wielkiego wyścigu z czasem, do walki nie tylko o wykonanie, ale o przekroczenie harmonogramu pracy.

Oto np. MPRB rozpoczęło betonowanie trybuny zamiast 1 — dopiero 7 czerwca, lecz mimo siedmiodniowego opóźnienia załoga posiada już pełne możliwości ukończenia robót na jeden dzień przed terminem, a więc 20 bm. Podobnie przedstawia się sytuacja z budową szatni. Ale też ponad 50 proc. robotników z MPRB (ok. 40) pracuje tu ofiarnie od rana do wieczora na dwie zmiany, w czym sekunduje im stale inż. **Staroń**, technik **Supieta**, w czym dopomaga im dyr. **Dobrowolski**, który od niedawna objął kierownictwo budowy szatni.

Niestety jednak nie wszyscy wzięli tak ostre tempo. Spółdzielnia „Droga", która już do dziś powinna wykończyć boisko A — a więc sprofilować nasypy, ułożyć podsypkę ze żwiru pod siedzenia na trybunach otwartych itd., zrobiła zaledwie ok. 30 proc. tej roboty.

Cóż z tego, że kierownik odcinka **Kwiatkowski**, stara się jak może, kiedy firma daje za mało ludzi, nie dostarcza materiałów, narzędzi (sytuację ratowało MPRB), oraz nie okazuje należytego zrozumienia i zainteresowania.

Podobnie, a nawet gorzej wywiązuje się z zadania Organizacja Zadrzewienia. Widać tu i brak ludzi i brak troski i wielkie zaniedbanie w robocie. Boczne boisko zarosło wysoką trawą, główne boisko nie jest należycie konserwowane, a więc niszczeje.

Nie wątpimy jednak, że obie spółdzielnie pójdą szybko śladami MPRB I...

KOLEJARZ MA GŁOS

Tu we wtorek już przystąpiono planowo do budowy urządzeń lekkoatletycznych. Trybuny też „rosną" według harmonogramu. Nie darmo robotnicy PPRK 7 pracują przy transporterach codziennie od godz. 6 rano do 18 wieczór.

Na boisku szybko postępuje darniowanie. Zwiększono załogę do 48 osób. Ale, aby ukończyć robotę planowo, potrzeba 60 ludzi.

Pokonane też zostały trudności z dowozem darni. Furmanek jest pod dostatkiem.

Przy boisku stoi nowa czarna tablica. W środę po raz pierwszy wypisano na niej osiągnięte normy przez pracowników Organizacji Zadrzewienia. Tablica ta coraz bardziej jest oblegana, coraz większe powodzenie zyskuje wśród robotników. Pozostałe zakłady pracy zatrudnione przy budowie obu stadionów powinny wziąć przykład ze Spółdzielni Organizacji Zadrzewienia Publicznego i założyć również tablice współzawodnictwa.

Należy dobrze pamiętać o sprawnym przeprowadzeniu akcji współzawodnictwa, o nadaniu jej odpowiedniej oprawy.

Robotnik musi czuć się dumny ze swych sukcesów, musi się cieszyć i radować wynikami pracy. Nie może też powtórzyć się wypadek z ub. roku, jaki zdarzył się w Spółdzielni Zadrzewienia, że robotnicy nie otrzymali wyznaczonej im za wyniki we współzawodnictwie premii.

K. M.

200 tysięcy sportowców związkowych
weźmie udział w Święcie Kultury Fizycznej

PRZESZŁO 200 tys. sportowców związkowych weźmie udział w tegorocznym Święcie Kultury Fizycznej, które zorganizowane zostanie po raz drugi po wojnie w dniu 22 czerwca br.

Poza udziałem w imprezach sportowych i masowych zawodach, związkowcy przygotowują się do pokazów ćwiczeń gimnastycznych, które odbędą się we wszystkich większych miejscowościach kraju. Obecnie około 55 tys. dziewcząt i chłopców kończy przygotowania do występów. 30 tys. najlepszych wystąpi w czasie Święta.

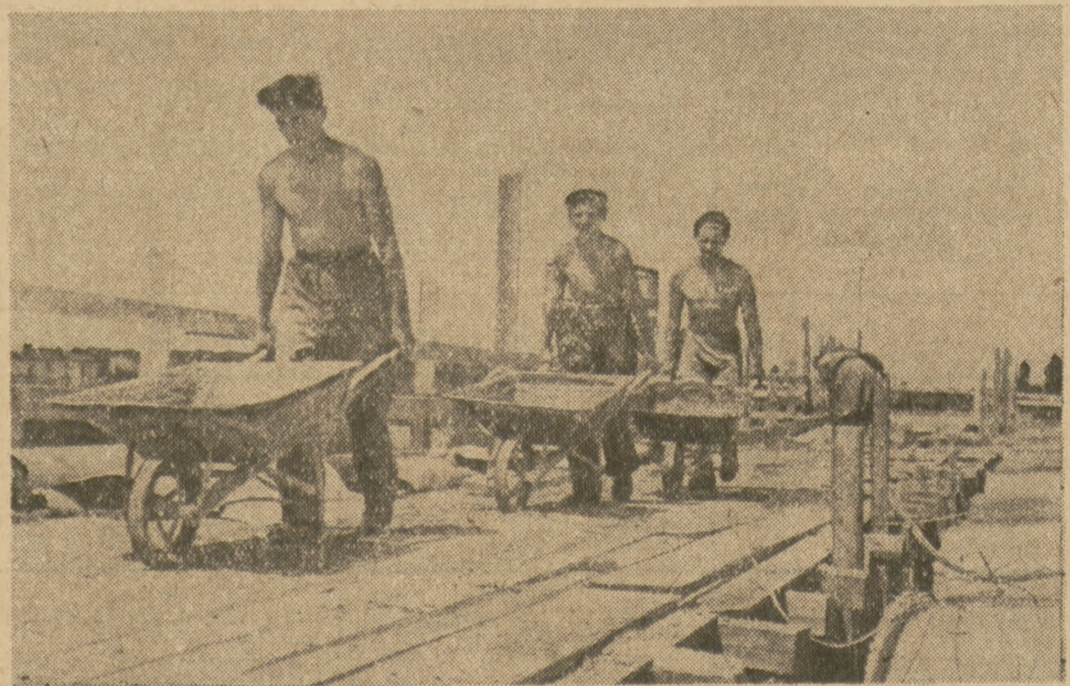
Bardzo ciekawe ćwiczenia przygotowują zespoły Budowlanych, Kolejarza, Stali i Włókniarza. Oparte one będą na elementach pracy członków danego zrzeszenia. Pokazy w wykonaniu tych zespołów zobaczą: Kraków, Toruń, Warszawa i Wrocław (Budowlani), Poznań i Szczecin (Kolejarz), Katowice (Stal) oraz Łódź (Włókniarz).

Pozostałe zrzeszenia przygotowują pokazy o charakterze sportowym, które są łatwiejsze i dlatego zespoły będą liczniejsze.

Zespoły zrzeszeń, składające się z członków kół, przygotowują się do występu na Święcie już od dawna. Najlepsi instruktorzy zrzeszeń z okręgów przeprowadzili kilkudniowe kursy wojewódzkie z udziałem przedstawicieli kół sportowych, którzy potem prowadzili ćwiczenia w kołach.

Opanowane i przećwiczone wzorce będą wykorzystane nie tylko w ramach tegorocznego Święta Kultury Fizycznej, lecz także w przyszłości podczas wszelkiego rodzaju imprez i zawodów organizowanych przez Rady Główne i Okręgowe Zrzeszeń oraz przez koła sportowe.

Oprócz ćwiczeń gimnastycznych sportowcy związkowi wezmą udział w turniejach piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, w sztafetach, zawodach lekkoatletycznych i kolarskich.



Dzielnie spisują się junacy SP przy budowie stadionu Spójni. Na zdjęciu widzimy kol. Ślusarza, Ratowskiego i Żmidzińskiego z przodującej grupy Lisowskiego, którzy uwijają się z taczkami przy betonowaniu dachu trybuny.



Przy darniowaniu stadionu Kolejarza zatrudnionych jest 48 ludzi. Wszyscy chcieli zmieścić się na zdjęciu, no ale... dla wszystkich nie starczyło miejsca. Oto jedna z czołowych grup przy pracy: Nawrocki, Z. Adamski, Milewski i St. Adamski. Foto E. Franckowiak

Dookoła Warmii i Mazur

Wrzesiński najszybszy na finiszu w etapie Działdowo-Ostróda

OSTRÓDA 16.6 (tel. wł.). Z dużą przyjemnością obserwujemy naszych czołowych szosowców, którzy coraz częściej rezygnują z traktowania wyścigu jako spokojnej wycieczki, jak to bywało jeszcze przed rokiem. Zryw nastąpił zaraz od startu w pierwszym etapie wyścigu dokoła Warmii i Mazur. Podobnie też było i w drugim etapie na trasie Działdowo — Ostróda, długości 135 km.

W poprzednim etapie czołówka bardzo szybko pozbyła się słabszych zawodników, tym razem ucieczka nie powiodła się. Po przejechaniu 30 km od startu grupa czołowa składała się prawie z 60 zawodników.

I wówczas zaryzykowała ucieczkę para CWKS Królak — Kapiak. Była już ona oddalona od grupy czołowej prawie 1000 m, kiedy od czołówki oderwało się 6 kolarzy: Wójcik, Klabiński, Wrzesiński, Drążkowski, Chwiendacz i rewelacja drugiego etapu Pijanowski (Włókniarz) startujący w wyścigu ogólnopolskim po raz pierwszy i ruszyła w pogoń.

Czołowa para prowadziła wyścig już prawie 35 km, kiedy w pewnej chwili Kapiak zawadził o motylek roweru Królaka i wygiął kilka szprych w swoim rowerze. Obaj zatrzymali się na krótko, co dodało bodźca pościgowej szóstce kolarzy. Przyśpieszyła ona tempo i szybko zlikwidowała ucieczkę.

Kapiak utrzymał się w tej grupie jeszcze około pół godziny, ale nie wytrzymał tempa. Jechał coraz wolniej, tak, że dogoniła go druga grupa. W czołówce jechało siedmiu kolarzy, mając 5 minut przewagi.

W obu tych grupach zdecydowaną przewagę mieli zawodnicy CWKS. Jechało ich 6. Włókniarzy było 5, a Gwardzistów 4. (W klasyfikacji drużynowej bierze się pod uwagę czas pierwszych pięciu kolarzy na mecie z każdego zespołu).

Gwardia jechała pechowo, bo Jarząbek miał dwa defekty gum, a Standke uszkodził przerzutkę. Z kadry narodowej nie wiodło się Jarzynie, który dwa razy przewrócił się.

Z czołowej siódemki faworytem był Wrzesiński, który w poprzednim etapie jechał niedysponowany. Wrzesiński dyktował tempo grupie, wskutek czego zdobywała ona coraz większą przewagę nad następną i jechała do mety zupełnie niezagrożona.

Na finiszu Wrzesiński zupełnie łatwo dał sobie radę z Królakiem i Klabińskim. Młodziutki i mało jeszcze doświadczony Pijanowski był na mecie siódmy, o pół minuty za zwycięzcą dając dowód dużej wytrzymałości.

Za plecami tej grupy toczyła się zacięta walka w następnej 16-osobowej grupie. Jeszcze na 40 km przed metą próbował uciec Kapiak, ale ucieczka nie udała się. Na 12 km przed Ostródą zryw Weglendy, Nowoczka i Sałygi podzielił tę grupę na dwie części. Z 9-osobowej teraz drugiej grupy na ulicach miasta miał defekt Ulik, który kończył wyścig na rowerze turystycznym. Grupę tę przyprowadził do mety, 8 minut za czołówką, Weglenda.

Na całej trasie etapu serdecznie witano kolarzy. Działdowo żegnało 83 zawodników tłumami widzów, a orkiestra — hymnem Młodzieży. Wszędzie po drodze gromadziło się mnóstwo widzów. PGR Wlewsk powitał wyścig bardzo oryginalnie, mianowicie bramą triumfalną z dwóch udekorowanych traktorów ustawionych w poprzek po obu stronach szosy.

WYNIKI II ETAPU

Indywidualnie: 1. Wrzesiński, Kol. — 4:02.56; 2. Królak, CWKS — 4:02,57; 3. Klabiński, Gw. — 4:02,57; 4. Wójcik, CWKS — 4:02,58; 5. Drążkowski, CWKS — 4:02,58; 6. Chwiendacz, Górn. — 4:02,58; 7. Pijanowski, Wł. — 4:03,26; 8. Weglenda, Unia, 9. Wiśniewski, Wł., 10. Nowoczek, Unia, 11. Glinka, Unia, 12. Sałyga, Gw., 13. Łazarczyk, Wł. — wszyscy 4:11,00; 14. Zdunek, Wł. — 4,11,03; 15. Gabrych, Wł. — 4:11,15.

Drużynowo: 1. CWKS — 20:36,01; 2. Włókniarz — 20:47.44; 3. Gwardia — 21:03,35; 4. Kolejarz — 21:28,40; 5. Górnik — 21:33,39; 6. Unia, 7. Ogniwo, 8. Budowlani, 9. Spójnia, 10. Stal, 11. Drużyna Warmii i Mazur.

KLASYFIKACJA PO DWU ETAPACH

Drużynowo: 1. CWKS — 44,17,34; 2. Gwardia — 45:18.53; 3. Włókniarz — 45:43,45; 4. Górnik — 46:33,58; 5. Unia — 46:48,16; 6. Kolejarz — 47:03,05; 7. Ogniwo — 47:23,33; 8. Budowlani — 48:38:38 9. Spójnia — 48:40,56; 10. Stal — 50:18,44; 11. Drużyna Warmii i Mazur — 51:14,19.

Indywidualna: 1. Wójcik — 8:41,26; 2. Klabiński — 8:44.37; 3. Królak — 8:44,37; 4. Drążkowski — 8:44,52, 5. Chwiendacz — 8:53,16; 6. Wrzesiński — 8:53,45; 7. Kapiak — 9:02,54; 8. Ulik — 9:03.09; 9. Waliszewski — 9:03,47; 10. Weglenda — 9:07,20.

Wychowanek Wandora — Wiśniewski wygrał etap do Pasłęka

PASŁĘK 17.6 (tel. wł.)

Doczekaliśmy się miłej niespodzianki na III etapie Ostróda — Pasłęk, długości 180 km. Etap ten wygrał 19-letni Adam Wiśniewski z krakowskiego Włókniarza. Wiśniewski dał próbkę swoich uzdolnień już na pierwszym etapie, na którym utrzymał się w przodującej siedmioosobowej grupie na 40 km od startu.

Z Ostródy wystartowało do III etapu 80 zawodników. Nie wyjechał z powodu kontuzji odniesionej na poprzednim etapie Szczęśniak z Włókniarza.

Na 32 km za Ostródą zanotowaliśmy ucieczkę trzech kolarzy: Waliszewskiego, Sałygi oraz młodziutkiego 18-letniego Grzonkowskiego z Ogniwa Bytom, który startuje w wyścigu ogólnopolskim po raz pierwszy. Poziom tej trójki był bardzo nierówny i ucieczka skazana była na niepowodzenie, chociaż zdobyła ona przewagę ok. 1000 metrów.

Po 1 godzinie dalszej jazdy ucieczkę zlikwidowała 13-osobowa grupa, w której m. in. była cała drużyna reprezentacyjna Polski z wyjątkiem Jarząbka. CWKS i Gwardia miały w połączonej teraz grupie po 5 zawodników.

Grupa ta szybko zmalała o trzech kolarzy. Najpierw odpadł zmęczony Grzonkowski, a następnie Kapiak, który miał defekt w przerzutce oraz Liszkiewicz z powodu przebicia dętki.

Czołówkę na 105 km dogoniła bardzo liczna, bo złożona z 32 kolarzy druga grupa i w ten sposób pierwsza grupa wzrosła aż do 45 zawodników.

15 km dalej, kiedy przyszło dość strome i długie wzniesienie, ta liczna grupa rozerwała się na kilka części. Prowadzenie objęła z kolei 15-osobowa grupa, która od tej pory jechała już razem do mety na dystansie 60 km.

W Elblągu na 25 km przed metą był lotny finisz, który wygrał Królak przed Ulikiem, Łasakiem, Wójcikiem i Klabińskim.

Meta w Pasłęku była na gładkiej asfaltowej szosie. 200 metrów przed metą 15-osobową zwartą grupę prowadził jeszcze Królak, kiedy nagle wyskoczył do przodu Wiśniewski. Królaka minął potem również i Klabiński, który zrównał się z Wiśniewskim, ale nie udało mu się odebrać pierwszego miejsca młodziutkiemu zawodnikowi Włókniarza.

Zwycięzca III etapu Wyścigu Dokoła Warmii i Mazur Adam Wiśniewski jest wychowankiem trenera Wandora. Wiśniewski uczeń Technikum Mechanicznego w Krakowie rozpoczął uprawiać kolarstwo przed dwoma laty. W 1951 r. zdobył kartę wyścigową, a w tym roku licencję.

Po raz pierwszy w poważniejszym wyścigu startował w mistrzostwach woj. łódzkiego gdzie zajął trzecie miejsce za Wandorem i Melą. 19-letni Wiśniewski startuje w wyścigu ogólnopolskim po raz pierwszy.

— Pracowałem całą zimę, aby zdobyć kondycję — opowiada Wiśniewski. W pierwszym etapie Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur jeszcze nie rozkręciłem się. Mam nadzieję, że w następnych etapach jeszcze nieraz będę w czołówce na mecie.

WYNIKI III ETAPU

Indywidualnie: 1. Wiśniewski, Wł. 2. Klabiński, 3. Wrzesiński, 4. Ulik, 5. Drążkowski — wszyscy 5:13,22; 6—13. Bugalski, Chwiendacz, Królak, Kuś, Liszkiewicz, Łasak, Malinowski, Mich, Weglenda, Wójcik — wszyscy 5:13,22.

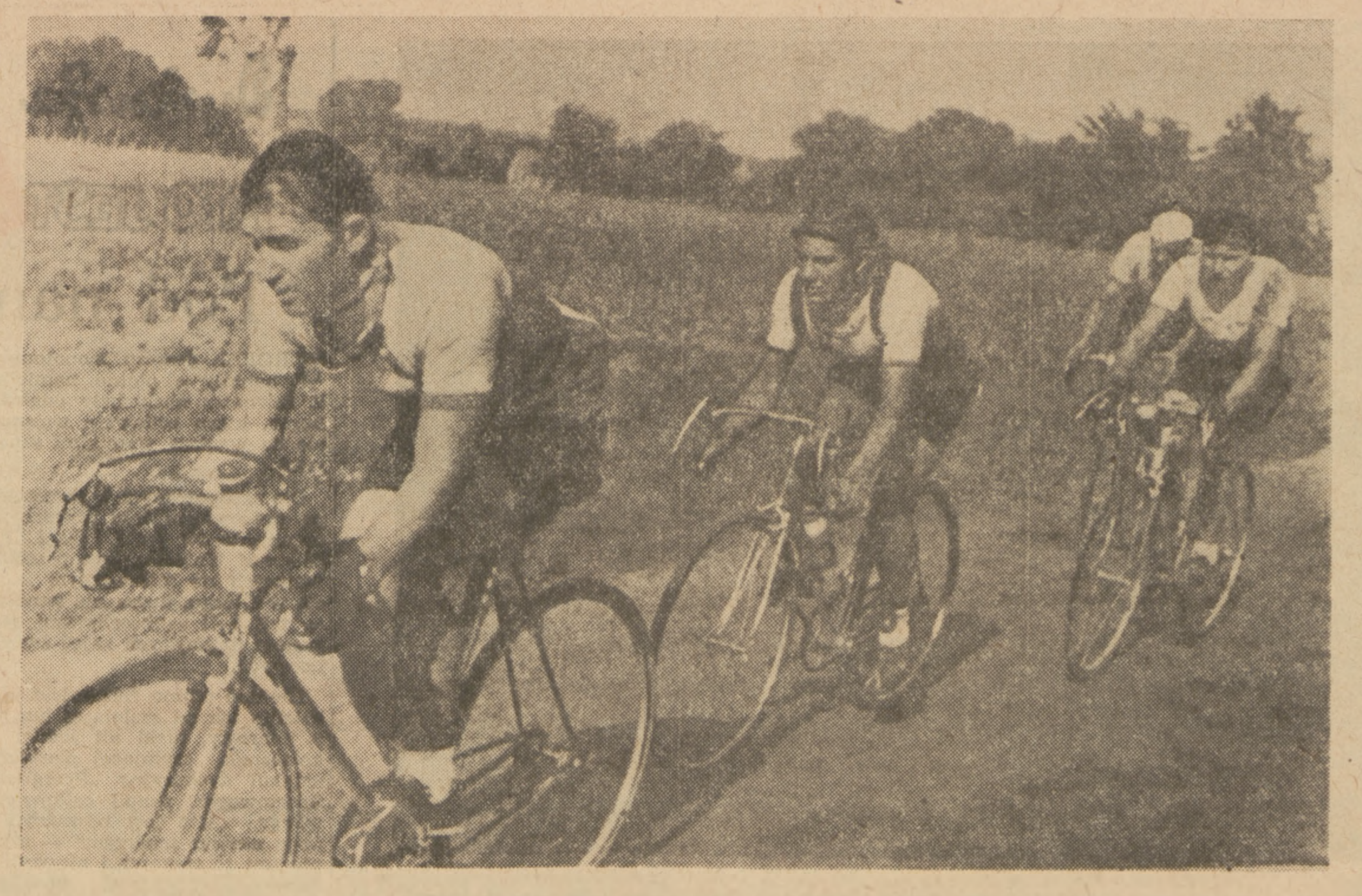
Drużynowo: 1. CWKS — 26:06,50; 2. Gwardia — 26:09,11; 3. Górnik — 26:14,17; 4. Włókniarz, 5. Unia, 6. Ogniwo, 7. Kolejarz, 8. Budowlani, 9. Spójnia, 10. Drużyna Warmii i Mazur, 11. Stal.

PO TRZECH ETAPACH KLASYFIKACJA

Indywidualna: 1. Wójcik — 13:54,48; 2. i 3. Klabiński i Królak — 13:57,59; 4. Drążkowski — 13:58,14; 5. Chwiendacz — 14:06,38; 6. Wrzesiński — 14:07,07; 7. Ulik — 14:16,31, 8. Weglenda — 14:22,42.

Drużynowa: 1. CWKS — 70:24,14; 2. Gwardia — 71:28.12; 3. Włókniarz — 71:59.01; 4. Górnik — 72:48.15; 5. Unia — 73:07.41; 6. Kolejarz — 74:09,35; 7. Ogniwo — 74:23,57; 8. Budowlani — 74:49,32; 9. Spójnia — 75:58,08; 10. Stal — 79:39,20; 11. Drużyna Warmii i Mazur — 80:09,34.

Z.W.



Wójcik, Drążkowski, Królak i Kapiak prowadzą stawkę kolarzy podczas wyścigu o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego". Foto S. Cieślak

Trenerzy mówią o szansach naszych szermierzy

NA mistrzostwach we Wrzeszczu wyznaczyli sobie rendez-vous wszyscy starzy mistrzowie. Jest Frydrych, Suski, Zaczyk, Papee, Szempliński, Banaś, Fokt i Sobik. Niektórzy przyjechali w charakterze sędziów, inni są kierownikami zespołów zrzeszeniowych, a tylko jeden Sobik został na placu boju. Głównym sędzią zawodów jest zasłużony mistrz sportu mjr. Fokt.

Przyjemnie jest usiąść w takim towarzystwie, posłuchać historii szermierki polskiej i światowej, usłyszeć z ust fachowców opinię o naszych obecnych mistrzach, ich zdania o poziomie poszczególnych broni, oraz porównania z klasą międzynarodową.

Znalazł się wreszcie taki moment, kiedy „łapiemy" na chwilę pogawędki — trenera polskich szermierzy Węgra Keveya, oraz starych, wysłużonych mistrzów Frydrycha i Banasia.

Już na wstępie wszyscy stwierdzają jednogłośnie, że szabliści są na najlepszej drodze rozwoju i stanowią najsilniejszą pozycję naszej szermierki. Spośród 6 państw, które mogą znaleźć się w finale olimpijskim: Węgry, USA, Belgia, Francja, Włochy i Polska — nasi szermierze będą mieli najmłodszą reprezentację.

— Przecież to jeszcze „smarkacze" — mówi z dumą i uśmiechem na twarzy Kevey — a ich młodość i temperament są poważnym atutem. Pod tym względem przekreślają oni wszystkie dotychczasowe reguły, że prawdziwym mistrzem może zostać tylko taki, który walczy co najmniej 20 lat. Na przykład Gerevich, mistrz olimpijski w Londynie w 1948 r., płk. Tersztyanszky zdobywca złotego medalu w szpadzie 1948 r., był jeszcze starszy. Włoch Cantone miał też ponad 30 lat. Jedynie we florecie zdarzają się częściej młodzi, jak np. mistrz świata Francuz Oriola.

— Lecz ten poważny atut, jakim jest młodość i temperament może natrafić na silną przeszkodę, gdy zmierzy się z rutynowanym przeciwnikiem. Potrzeba więc częstych kontaktów międzynarodowych (jak np. ostatni pobyt w Związku Radzieckim i na Węgrzech) oraz systematycznego podnoszenia techniki i nabierania rutyny i pewności.

Naszą obecną czołówkę w szabli prowadzimy tą drogą. Zabłocki, Twardokęs, Pawłowski, Suski, Czajkowski i Pawlas stale rozwijają swój talent, ale już obecnie mają ugruntowaną wartość w oczach takich znawców, jakimi są trenerzy radzieccy i węgierscy.

Rozmowa przechodzi na temat szpady. W tej broni nie mamy takich świetnych tradycji jak w szabli i technicznie ustępujemy czołówce światowej. Postęp od dwóch lat jest jednak bardzo znaczny, dowiódł tego Rydz w Budapeszcie. Poza tym posiadamy utalentowanych: Przeździeckiego, Boruckiego, Krajewskiego i paru innych.

W szpadzie lansujemy styl, którego klasycznym przedstawicielem był na ostatniej Olimpiadzie, wymieniony wyżej Włoch Cantone, a więc przede wszystkim szybkość i ruchliwość. Na podstawie ostatnich spotkań międzynarodowych stwierdzamy, że kierunek ten jest właściwy.

We florecie kobiet doskonała jest w tej chwili Włodarczykowa. Już od poniedziałku w Cetniewie znajdzie się również Nawrocka, która czuje się dobrze po przykrej kontuzji (porażona prądem przy prasowaniu). Ten duet ma przy dobrym losowaniu szanse dostać się do finału olimpijskiego — stwierdza z zadowoleniem Kevev.

— Chciałbym bardzo — mówi Węgier — abyśmy startowali na Olimpiadzie również we florecie mężczyzn. Nie chodzi o sukcesy, ale o oswojenie się z przeciwnikami, a przede wszystkim o pozbycie się tej tremy, jaka ogarnia nowicjuszy.

Na Olimpiadzie floret idzie na pierwszy ogień, a floreciści to ci sami, którzy będą startowali w szabli i stąd wypływa potrzeba przyzwyczajenia się do sposobu sędziowania arbitrów włoskich i francuskich, którzy w przeważającej większości znajdą się na planszy w Helsinkach. Jest charakterystyczne, że wyżej cenią oni akcje floretowe w szabli, to jest cios w korpus, niżeli na przykład w głowę.

Rozmowa przechodzi na tematy psychologiczne. **Tu rej wodzi Kevey, który jest wielkim miłośnikiem nauk Pawłowa, stosując je często w czasie treningów. Przy pomocy badań refleksowych oblicza on w sposób matematyczny odporność nerwową swoich zawodników, ich stan psychiczny i refleks. Te momenty są bardzo ważne zarówno w czasie treningów jak i na zawodach.**

Dlatego też cieszymy się — stwierdzają na zakończenie trenerzy, że możemy trenować w idealnym spokoju nad morzem, gdzie zawodnik nie tylko się aklimatyzuje, ale i odpoczywa nerwowo, zdobywając jednocześnie w czasie treningu kondycję, szybkość i pewność siebie.

A. Skot.

Polska-NRD w szermierce 28 i 29 bm w Gdyni

W dniach 28 i 29 bm. w sali MKD w Gdyni rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz w szermierce pomiędzy reprezentacjami Polski i NRD. Na podstawie aktualnej formy zawodników wykazanej podczas mistrzostw Polski ustalono następujący skład drużyny polskiej:

floret kobiet: Nawrocka, Włodarczykowa, Liszkowska, Soltanowa, rez. Skwarska.

floret mężczyzn: Pawłowski, Rydz, Czajkowski, Twardokęs.

szpada: Rydz, Przeździecki, Krajewski, Nawrocki, rez. Grodner.

szabla: Zabłocki, Pawłowski, Twardokęs, Suski L. rez. Pawlas

Mistrzostwa juniorów w lekkoatletyce

W związku z terminem egzaminów szkolnych Mistrzostwa Polski juniorów, wyznaczone na 14 — 15 bm. w Krakowie zostały przełożone na 28—29 bm. Mistrzostwa odbędą się ostatecznie w Poznaniu, a nie jak początkowo przewidywano w Krakowie.

Wyjątkowo w tym roku sekcja l. a. GKKF dopuszcza dodatkowo do mistrzostw zawodników, którzy nie startowali z usprawiedliwionych przyczyn w mistrzostwach wojewódzkich, a którzy na innych oficjalnych zawodach minima uzyskali.

Również w wypadku, gdy mistrzostwa wojewódzkie rozegrane były sprzętem nietypowym sekcja wyznacza następujące minima:

Juniorzy — dysk (1.5 kg) — 38,00, (1 kg.) — 46.00, granat — (700 g) — 52,00, (500 g) — 60,00.

Juniorki: granat (700 g) — 30,00, (500 g) — 36,00.

Przypominamy, że każdy zawodnik musi mieć przy sobie w czasie startu kartę meldunkową lub wyciąg z akt urodzenia, aby móc okazać je na każde żądanie organizatorów. Nieposiadanie powyższych dokumentów może decydować o niedopuszczeniu zawodnika do Mistrzostw.

Słaby poziom kobiecej lekkoatletyki

PIERWSZA tegoroczna tabela najlepszych rezultatów lekkoatletyki kobiecej zawiera tylko po pięć wyników w każdej konkurencji. Niestety, mimo pobicia w tym sezonie czterech rekordów (na 400, 500, 800 m i w oszczepie) oraz wyraźnego postępu w kilku innych konkurencjach lekkoatletyka kobieca „leży". Zawodniczki nasze (poza kadrą) albo w ogóle nie startują, albo osiągają wyniki poniżej „przyzwoitego" poziomu.

Są zresztą konkurencje, w których startują tylko zawodniczki kadry, jak np. 80 m pł., który to bieg (poza kilkoma samotnymi startami Maciejakówny) rozegrano właściwie w tym sezonie tylko raz — w czasie zawodów kontrolnych kadry w Krakowie. Nic więc dziwnego, że w naszej tabeli mamy w tej konkurencji tylko trzy wyniki.

Najlepszy poziom notujemy w biegach. Dowodzą tego zarówno wyrównana setka, jak i 200 m. gdzie młoda Szwajkowska uzyskała najlepszy powojenny rezultat — 25.4, ustępujący tylko wynikom Walasiewiczówny. Również Minicka jak widać dochodzi do formy.

W dłuższych biegach — 400 i 800 m. także widać dość duże postępy. Najlepiej o tym mówi fakt, że w obu tych konkurencjach pobito w tym roku rekordy Polski, przy czym na 800 m dwukrotnie. Wiele zawodniczek reprezentujących równy poziom zapewnia dalszy postęp i podniesienie się wyników w biegach średnich.

Nieźle również spisały się nasze czołowe zawodniczki w skoku w dal. Ilwicka i Duńska osiągnęły wyniki dające im dobre miejsca w tabelach najlepszych wyników światowych.

Najbardziej jednak wartościowym tegorocznym wynikiem naszej kobiecej lekkoatletyki jest rekord Ciachówny w rzucie oszczepem. Zawodniczka ta swymi rzutami na zawodach kontrolnych w ubiegłą sobotę w AWF potwierdziła jeszcze raz, że po zwiększeniu szybkości rekord może poprawić i to znacznie.

Przejdźmy teraz do konkurencji słabszych. Tradycyjnie, od lat, taką konkurencją jest skok wzwyż. Nie mamy w tej chwili właściwie żadnej zawodniczki, która umie skakać.

Słabo jest również w dysku, gdzie jednak pocieszającym jest objaw wyrównania poziomu czołowych miotaczek w granicach 38 m. Z tego po dłuższym treningu może coś wyjść, tym bardziej, że wszystkie zawodniczki tej konkurencji dysponują dobrymi warunkami fizycznymi.

Gorzej natomiast jest w kuli. Tu prócz Bregulanki i Krysińskiej nie widać zawodniczek, mogących w najbliższym czasie uzyskiwać dobre wyniki. Zresztą Krysińska również nie jest fizycznym typem miotaczki kuli.

Wszystko co mówiliśmy do tej pory, to jest właściwie ocenianie zawodniczek, które znamy już od kilku lat, i które, albo utrzymują się na swym normalnym (niezbyt zresztą wysokim poziomie), albo dzięki zapewnieniu im doskonałych w tym roku warunków treningu poczyniły postępy.

Nie widać natomiast prawie zupełnie nowych nazwisk. Nie widać zawodniczek, które za dwa, trzy lata będą mogły zastąpić dzisiejsze mistrzynie i podnieść poziom naszej kobiecej lekkoatletyki. I znów musimy powtórzyć to, co mówiliśmy przy omawianiu tabeli męskiej. Brak jest zawodów, w których mogłyby się te talenty ujawniać, brak jest zainteresowania i opieki ze strony trenerów i zrzeszeń dla zawodniczek startujących na szczeblu kół, lub w zawodach szkolnych. Niedostateczna jest opieka nad SKS-ami.

J. S.

Najsilniejsi ludzie w Polsce przygotowują się do startu na Olimpiadzie

OBÓZ kondycyjny atletów w AWF trwa. Intensywne przygotowania czołowych zapaśników i ciężarowców są w pełnym toku. Postępy w pracy — to wyniki spotkań kontrolnych i liczba kilogramów podniesionych w trójboju olimpijskim.

W dniu 14.VI. br. odbyły się eliminacje w zapasach: w wadze lekkiej Jakubowicz (Poznań) wygrał z Kuszem (Śląsk), w półśredniej — Szajewski Zb. (W-wa) wygrał z Gołasiem (Śląsk), a Gryt w wadze średniej (Śląsk) wygrał z Redą (W-wa). Brak jest sprawdzianu formy Sznajdra (Poznań), Drąga (Wrocław), Toboły (Śląsk) i Dąbrowskiego (W-wa).

W podnoszeniu ciężarów wyniki są całkowicie zadowalające. Krzywa wzrostu podnoszonych kilogramów przez poszczególnych zawodników stale wzrasta. Dziedzic przygotowujący wagę kogucią osiąga stale na treningach i próbach kontrolnych wynik 262,5 kg. w trójboju olimpijskim. (Wyciskanie = 82,5 kg, rwanie = 77,5 kg, podrzut — 102,5 kg). Skowronek w wadze piórkowej — 285.0 kg. (80.0-90,0-115,0), a Wójcik — 305,0 kg (95,0-95,0-115,0).

Wszyscy trzej ciężarowcy przekroczyli wymagane minima olimpijskie wynoszące: w wadze koguciej 250.0 kg, w piórkowej — 280.0 i w lekkiej — 300,0 kg. Jeżeli ciężarowcy zachowają obecną progresję wyników powinni dobrze spisać się na Olimpiadzie, tym bardziej, że nie powiedzieli jeszcze swojego ostatniego słowa.

Jeżeli chodzi o zapaśników, to aczkolwiek sumienną pracą i zdyscyplinowaniem na obozie zasługują całkowicie na wyjazd do Helsinek, to nie należy raczej spodziewać się od nich jakichkolwiek sukcesów. Jadą po naukę. Każde zwycięstwo na olimpijskiej macie będzie ich niewątpliwym sukcesem.

Na marginesie przygotowań olimpijskich należy poruszyć jeszcze sprawę niezmiernie ważną dla atletyki — sprawę szkolenia. Brak nam w atletyce trenerów - instruktorów o nowej technice i taktyce szkolenia. Dusimy się we własnym, starym sosie, który już dawno się przeżył. Nie wnosimy do atletyki nic nowego w szkoleniu. Nieliczne kontakty międzynarodowe absolutnie nie dają wytycznych do przeszczepienia lepszych form szkolenia na nasz teren. A materiał ludzki mamy pierwszorzędny i w dużej ilości, a co najważniejsze młody.

Dowodem, że potrafimy się uczyć i naukę przenosić w teren jest wykorzystanie pobytu sztangistów radzieckich w Polsce w 1951 r. Dłuższy ich pobyt dyskontujemy obecnie w okresie przygotowań olimpijskich. Osiągnięcia naszych ciężarowców są wynikiem nie tylko serdecznego kontaktu sportowego, ale przede wszystkim wynikiem zapoznania naszych trenerów i instruktorów z nowoczesną naukową metodą szkolenia, z nowoczesną techniką.

Nauki tej nie szczędzili nam radzieccy trenerzy i sędziowie. Ich to wielką i niewątpliwą zasługą jest 26 nowych rekordów Polski pobitych w roku ubiegłym i obecne wyniki naszych sztangistów na obozie. Pobyt radzieckich sportowców, którzy stale zmieniają tabelę rekordów świata jest momentem przełomowym w historii podnoszenia ciężarów w Polsce.

Wiemy, że filmowano sztangistów radzieckich podczas ich pracy przy sztandze. Należałoby ten film pokazać na obozie w AWF. Będzie to niewątpliwie uzupełnieniem techniki naszych ciężarowców i wyjdzie im na dobre.

Zapaśnicy nie mieli szczęścia widzieć radzieckich kolegów i pracują nadal wg starych form szkolenia.



Zapaśnicza kadra olimpijska na obozie w AWF Foto E. Franckowiak

W okresie przygotowań olimpijskich, kiedy różnica poziomów naszych atletów staje się bardziej widoczna, należałoby wyciągnąć pewne wnioski, które zmierzałyby do zmiany takiej sytuacji na lepszą.

I tu przed Sekcją Atletyki GKKF stają trzy zagadnienia w formie wniosków, a mianowicie:

1 — umasowienie atletyki na odcinku młodzieżowym (miejskim i wiejskim) jako baza dla pracy SA GKKF i równocześnie moment odmłodzenia atletyki.

2 — wydanie (chociażby w broszurze powielaczowej) jednolitych przepisów, regulaminów oraz literatury fachowej — których brak odczuwa się bardzo dotkliwie.

3 — spowodowanie wysłania zagranicę (ZSRR, CSR, Węgry) odpowiedniej liczby trenerów, instruktorów, zawodników i sędziów na kilkumiesięczną szkołę i praktykę.

Zrealizowanie tych wniosków stworzy niewątpliwie mocny fundament, na którym zbudujemy wyczynową kadrę atletyki do przyszłej Olimpiady w szerszym zakresie i na wyższym poziomie.

A teraz zadania stojące przed wszystkimi, którzy będą mieli zaszczyt reprezentować naszą atletykę w Helsinkach. Wierzymy, że zawodnicy zdobędą się na największy wysiłek, aby godnie reprezentować naszą ludową Ojczyznę. Ale oczekujemy od nich również, aby przywieźli z powrotem zdobytą tam wiedzę, doświadczenie i naukę i przekazali ją tym, którzy z kolei przeniosą ją w teren do Kół Sportowych, LZS-ów i klubów.

Świętosławski Stanisław
przewodniczący SA WKKF Warszawa

5 najlepszych wyników lekkoatletek w bieżącym sezonie

100 m: R. P. — 11,6 Walasiewicz — 1937; min. — 12,1.

1.	Ilwicka, AZS	12,6
2.	Szwajkowska, Gw.	12,7
3.	Minicka, Bud.	12,7
4.	Lerczak, AZS	12,7
5.	Arndt, Spój.	12,8

200 m: R. P. — 23,6 Walasiewicz — 1935; min. — 25,2.

1.	Szwajkowska, Gw.	25,4
2.	Minicka, Bud.	25,8
3.	Boclanówna, Bud.	26,2
4.	Arndt, Spój.	26,2
5.	Górecka, Gw.	26,3

400 m: R. P. — 59,4 Górecka — 1952.

1.	Górecka, Gw.	59,4
2.	Gryczkówna, Stal	60,9
3.	Piwowarówna, Stal	61,2
4.	Dalkowska, Ogn.	61,3
5.	Przywara, CWKS	61,3

800 m: R. P. — 2:17,9 Pestkówna — 1952; min. — 2:19,0.

1.	Pestkówna, Spój.	2:17,9
2.	Piwowarówna, Stal	2:18,3
3.	Gryczkówna, Stal	2:18,6
4.	Grodecka, Ogn.	2:18,5
5.	Zarzycka, Ogn.	2:19,7

80 m pł.: R. P. — 12,2 Walasiewicz — 1936; min. — 11,8.

1.	Maciejakówna, AZS	12,6
2.	Miguła, Sp.	13,4
3.	Janiszewska, Kol.	14,0

w dal: R. P. — 604 Walasiewicz — 1938; min. — 565.

1.	Ilwicka, AZS	570
2.	Duńska, Spój.	558
3.	Rzepczyk, Bud.	539
4.	Gburkówna, Spój.	532
5.	Zembska, Stal	520

wzwyż: R. P. — 151,5 Ronczewska — 1951; min. — 156

1.	Paszkówna, AZS	152
2.	Miguła, Spój.	149
3.	Białkowska, AZS	147
4.	Herdówna, Kol.	145
5.	Maciejakówna, AZS	145

kula: R. P. — 13.50 Bregulanka — 1930; min. — 13,00.

1.	Bregulanka, Stal	13,00
2.	Krysińska, Spój.	12,23
3.	Piecówna, CWKS	11,17
4.	Kłosówna, Stal	11,12
5.	Szczerbowska, Kol.	10,85

dysk: R. P. — 46.22 Wajsówna — 1936; min. — 41.50.

1.	Królikowska, Kol.	38,98
2.	Dobrzańska, Kol.	38,63
3.	Szczerbowska, Kol.	38,47
4.	Iwaszkiewicz, AZS	38,14
5.	Wojnarowska, Spój.	37,12

oszczep: R. P. — 44.05 Ciachówna — 1952; min. — 42,00.

1.	Ciachówna, Wł.	44,05
2.	Piecówna, CWKS	38,49
3.	Stańko, AZS	38,10
4.	Stachowicz, Wł.	35,84
5.	Kozłowska, Spój.	35,52

Uczmy się czytać i pisać

W dziale sportowym „Expressu Wieczornego" ukazał się artykulik B. Tomaszewskiego na temat naszego felietonu rzekomo antylekkoatletycznego. Chociaż rzut karny wymierzony był przeciwko wszystkim hurra optymizmom na łamach prasy sportowej, bronić się zdecydował tylko B. Tomaszewski, z czego wniosek że przypowiastka o... „nożycach, które się odzywają" jest zawsze aktualna.

Ponadto autor próbuje wykręcić kota ogonem i udowodnić, że nie lubimy lekkoatletyki. Nieprawda! Wynika to zresztą z treści felietonu, w którym zwalczamy jedynie fałszywe i sensacyjne komplementy. Felietony trzeba umieć czytać.

Nie lubimy natomiast złej polszczyzny w rodzaju „Europejskie listy roją się od polskich nazwisk" Nie roją się, tylko roi się od nich, (czy naprawdę się roi?). Albo taki zwrot: „Przegląd Sportowy" wydaje się być tym zdziwiony". Nie tylko wydaje się być, ale po prostu jest zdziwiony, że w „naszych komentarzach" aż roi się od takich kwiatków.

Co do meczu z Węgrami, to tytuł nasz „Tym razem nie bez szans" znajdował dopełnienie w artykule, w którym napisaliśmy „... wydaje się, że tym razem stać naszych zawodników na nawiązanie bardziej wyrównanej walki, na uzyskanie najlepszego powojennego wyniku", a ten z kolei „w ogromnej mierze zależy od postawy Suszczyka i Mamonia", którzy, jak wiadomo zawiedli.

Węgierski trener Mandi potwierdził na konferencji z działaczami polskimi naszą opinię o spotkaniu, podkreślając, że po pierwsze jego drużyna zagrała jeden z najlepszych swoich meczów, a gospodarze mieli wyraźnie kompleks niższości.

Nie należy być hurra optymistą, ale nie należy również wpadać w panikę i histerię. Graliśmy ostatecznie z jedną z najlepszych drużyn świata. Zapewne nie lepszy proporcjonalnie wynik uzyskaliby np. nasi lekkoatleci w spotkaniu z ZSRR.

Tak więc: z umiejętności czytania i sztuki pisania zapisujemy B. Tomaszewskiemu niedostatecznie.

P. S.

Ciężka niedziela raidowców na moto-crossie w Poznaniu

JAK już wiemy I eliminacja do raidowych mistrzostw Polski — moto-cross, była przewidziana na 8 czerwca w Poznaniu. Niestety, wskutek organizacyjnego zaniedbania sprawy przez Unię poznańską, przełożono tę imprezę na 22 czerwca. Zapowiada się ona bardzo ciekawie. Na starcie stanie blisko 200 zawodników uprawnionych do ubiegania się o tytuł raidowego Mistrza Polski.

Terenem niedzielnego moto-crossu w Poznaniu będzie znany z wyścigów trawiastych tor na Ławicy, na którym poprowadzono trasę zawodów.

Trasa moto-crossu jest bardzo kręta i zawiera 21 wiraży i zakrętów na jednym okrążeniu długości 1900 m, które należy przebyć siedmiokrotnie tj. w sumie 13.300 m.

Obecnie trwają na Ławicy ostatnie przygotowania trasy do niedzielnego moto-crossu, chodzi bowiem o możliwie jak największe urozmaicenie terenowe.

Najzagorzalsza walka rozegra się niewątpliwie w kl. 250 ccm, gdyż w niej właśnie startować będzie największa ilość zawodników na Jawach 250 ccm.

I eliminacja raidowa pozwoli na zorientowanie się w poziomie zawodników tej dyscypliny motorowej i będzie sprawdzianem klasy naszej kadry, szykującej się do wielkiej międzynarodowej rozgrywki, którą będzie X Raid Tatrzański.

K. Wolff

Notatnik pływaka

W Tuszynie k.Łodzi trwa obóz kadry pływackiej na który przybyli: Dzikówna, Werakso, Milnikiel, Badurówna, Kowalska, Dobranowska, Mrozówna, Malinowska, Brollówna, Tołkaczewski, Dobrowolski, Gremlowski, Lewicki, Mroczkowski, Stelmaszyk i Boniecki.

Kadrę trenerską stanowią: Czuperski, Frania, Królik i Wieliński. Kierownictwo obozu spoczywa w rękach Bogajewskiego i Barańskiego.

Na obóz dla dalszych zawodników kadry, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 23.6—30.7 zostali powołani następujący zawodnicy i zawodniczki: Gryszczykówna Urszula i Renata, Fijałkowska, Kurkówna, Klemińska, Skotnik, Gryka, Kamińska, Kirchnerówna, Nikodemski, Kuklok, Cichoński, Goetz, Boruszak, Sambala, Zombek, Wilkoszewski, Połomski, Belczyk i Lutomski. Trenerami będą: Bemówna, Iwanowski, Ramola i Knaus.

*

Na marginesie powyższych obozów należy zaznaczyć, iż źle się stało, że zrezygnowano z Ludwikowskiego, na którego wychowanie „machnięto ręką", że Nikodemski powinien również znaleźć się w Tuszynie, gdyż wyniki uzyskane przez tego zawodnika uprawniają go do tego, oraz że zapomniano powołać na obóz w Szczecinie więcej crawlistów (Paluch, Prządo).

*

W rozpoczętych zawodach piłki wodnej organizowanych przez St. KKF uzyskano następujące wyniki: CWKS — Budowlani 6:0, AZS — AWF 5:0 v.o., Kolejarz — Ogniwo 4:2, Kolejarz — AWF 5:0 v.o., CWKS — OWKS 14:1, Budowlani — Gwardia 5:1.

*

Sekcja pływacka St.KKF organizuje w nadchodzącą sobotę zawody p.n. „Otwarcie sezonu" na pływalni CWKS, godz. 16.

OCZY i USZY świata

MOSKWA

Reprezentacyjne drużyny radzieckie w siatkówce męskiej i żeńskiej, przygotowując się do turnieju o mistrzostwo świata, który odbędzie się w Moskwie — rozegrały spotkania treningowe z drużynami moskiewskimi. Pierwsza drużyna żeńska wygrała z Lokomotiv 3:1, a drugi zespół reprezentacyjny pokonał Spartaka 2:1.

W konkurencji męskiej pierwsza drużyna wygrała z Lokomotiv 3:0, a druga pokonała WWS również 3:0.

*

W drużynowych mistrzostwach Moskwy w tenisie bierze udział 50 drużyn. Kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest Spartak, w którego barwach gra mistrz ZSRR Ozierow. W pierwszym dniu mistrzostw Spartak wygrał z Nauką 10:0.

W roku ubiegłym mistrzostwo Moskwy zdobyło Dynamo.

*

Zakończone ostatnio turnieje w piłce koszykowej o puchar Moskwy i Leningradu wyłoniły finalistów turnieju o puchar ZSRR. W Moskwie prawo uczestniczenia w grach finałowych wywalczyły sobie drużyny: WWS (męska) i Instytutu Lotniczego (żeńska).

BERLIN

Na torze Grünau pod Berlinem rozpoczęły się międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem osad węgierskich, rumuńskich i NRD. W pierwszym dniu zawodów Węgrzy wygrali 4 biegi.

Najciekawszy był bieg czwórek ze sternikiem, który przyniósł zwycięstwo dwu osadom NRD przed Węgrami. Zwyciężył RC Wiking (Berlin) 6:46,8 przed mistrzem NRD Einheit (Halle) 6:47 i Węgrami 6:52.0. W jedynkach pierwsze miejsce zajął Węgier Varro w czasie 7:50,6.

W konkurencjach kobiet Węgierki wygrały 3 biegi: jedynki — Kutsagi 4:23.2 przed mistrzynią NRD Koehler 3:28,8, dwójki podwójne — Meszaros, Eberlesi 4:20,0 przed Heckmann, Reich (Chemie Schopau) 4:25,8 w czwórkach — Węgry 4:15 przed Rumunią 4:17.

RIO DE JANEIRO

17-letni pływak brazylijski Silvio Kelly dos Santos ustanowił rekord swego kraju na 800 m st. dow. wynikiem 10:04,4. Poprzednio przepłynął on 1.500 m st. dow. w 19:27, a 400 m st. dow. w 4:44,6. Wyniki te uzyskane zostały w 50-metrowym basenie. Na tym samym basenie 100 m st. grzb. wygrał Monteiro — 1:09,2, a 200 m st. motylkowym — Grijo — 2:44,0.

OSLO

Strandli pobił rekord Norwegii w rzucie młotem, uzyskując 58.96. Poprzedni rekord, należący zresztą do tego samego zawodnika wynosił 58.70.

*

Nangseght przebiegł 100 m w 10.5 (przy silnym wietrze w plecy). Gundersen skoczył wzwyż 1.93, a Roberg rzucił oszczepem 68.35.

*

W finale turnieju tenisowego w Oslo Sturgess (Płd. Afr.) pokonał Chatrier 6:1, 6:3, 6:3.

BUDAPESZT

Szoke wygrała 100 m st. dow. w 1:07,2 przed Temes — 1:07,3. Na 100 m st. grzbiet. wygrała Temes — 1:16,8. Pojedynek kobiet na 200 m st. motylkowym zakończył się zwycięstwem Szekely — 2:51,8 nad Novak — 2:52,9. 400 m st. dow. kobiet wygrała Gyenge — 5:14,7 przed Novak — 5:22,5. W wyścigu na 200 m st. dow. mężczyzn triumfował Kadas — 2:10,8 przed Nyeki — 2:12,1.

LONDYN

Bannister wygrał 1 milę w 4:10,6. Savidge rzucił kulą 15.88, a skok wzwyż wygrał Wells — 1.92.

*

Mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Angielskiego Związku Lekkoatletycznego a uniwersytetem w Cambridge przyniósł następujące lepsze rezultaty: 100 jardów — Gregory — 10,2, 220 jardów — Bailey — 21,7, wzwyż — Wells — 1.90, kula — Savidge — 16.23.

*

Oszczepniczka angielska Cortes ustanowiła rekord Anglii wynikiem 45.32.

*

W biegu maratońskim o mistrzostwo Anglii zwyciężył Peters, uzyskując 2:20:42,2. Jest to najlepszy wynik w biegu maratońskim, uzyskany dotąd na świecie.

PARYŻ

Mistrz świata na kanadyjkach pojedyńczych, Francuz Boutigny doznał w wypadku samochodowym kontuzji i start jego w Igrzyskach stoi pod znakiem zapytania.

*

Junior francuski Goudeau uzyskał na 400 m wynik 48,3.

*

W czasie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych padły 2 rekordy Francji. Na 400 m Degats uzyskał wynik 47,5. Poprzedni rekord ustanowiony przed blisko 13 laty wynosił 47,6. Drugi rekord ustanowił Mimoun na 10.000 m wynikiem 29:38,2. Inne rezultaty: 800 m — Webster (Angl.) — 1:52,7, 1.500 m — El Mabrouk — 3:49,8, 2) Vernier — 3:52,6, 110 m pł. — Heinrich — 14,7, 400 m pł. — Scott (Angl.) — 53,6, wzwyż — Wells (Angl.) — 1.93, 4x100 m — drużyna reprezentacyjna Francji (Bally, Dederian, David, Bonino — 41,7.

*

Francuska olimpijska drużyna koszykówki rozegrała spotkanie ze znaną zawodową drużyną murzyńska z USA Harlem Globtrotters, przegrywając po dobrej grze 44:59.

MONACHIUM

W międzypaństwowym spotkaniu amatorów piłkarzy Austrii i Niemiec zachodnich, będących jedną z prób przedolimpijskich, zwycięstwo 2:0 (0:0) odnieśli Niemcy.

STAMBUŁ

Międzypaństwowy mecz piłkarski amatorów Turcji i Hiszpanii zakończył się wynikiem 0:0.

BORDEAUX

Biegnąc sam, przy silnym upale Mimoun uzyskał na 5.000 m 14:27,8. Na tych samych zawodach 3 biegaczy zeszło na 400 m poniżej 49 sek. Konkurencję tę wygrał Degats — 48,0, El Mabrouk uzyskał na 1.500 m 3:51,4, a Bart przebiegł 400 m pł w 53,3.

AMSTERDAM

Spotkanie w hokeju na trawie między Holandią B i Finlandią zakończyło się zwycięstwem Holendrów 2:0.

MEDIOLAN

Profetti ustanowił rekord Włoch w rzucie kulą wynikiem 13.42,5. Na tych samych zawodach Filiput przebiegł 400 m pł. w 53,0.

STUTTGART

Długodystansowiec z Niemiec zachodnich Schade ustanowił rekord na 5.000 m wynikiem 14:06,6. Schade, który prowadził cały bieg pobił Hesselmana — 14:39,0. Metza — 14:47,0 i Eberleina — 14:52,0. Międzyczasy Schadego: 1.000 m — 2:45,8, 1.500 m — 4:09,6, 2.000 m — 5:31,5. W tych samych zawodach młociarze niemieccy uzyskali wyniki: 1) Storch — 56.82, 2) Wolf — 56.30, 3) Hein — 54.00, 4) Blask — 52.58. We Fryburgu 400 m wygrał Hans — 47,7, 800 m — Ulzheimer — 1:51,2, 1.000 m — Luegg — 2:24,6. W Krefeld 200 m przebiegł Krauss w 21,5, 400 m. pł. wygrał Sallen — 53,8, a 110 m pł. — Theillman — 14,9. W Neustadt Scheimer wygrał dziesięciobój wynikiem 6.471 pkt. przed Hippem — 6.235 pkt. W maratonie zwyciężył Warnemunde — 2:32:57 przed Eberhardtem — 2:33:30.

MELBOURNE

Czołowa sprinterka australijska Jackson przebiegła 100 m w 11,8.

KOPENHAGA

Ostatnie wyniki lekkoatletów Danii: trójskok — Larsen P. — 14.70, tyczka — Larsen R. — 3.95 (zawodnik ten ma 17 lat), dysk — Munk-Plum — 49.02, młot — Frederiksen — 52.27.

*

Piłkarska drużyna olimpijska Danii pokonała reprezentację Kopenhagi 4:2. Drużyna reprezentacyjna wystąpiła w składzie: Joergensen, Andersen, S. Bregger, Nilsen, Terkelzen, Blicher, W. Hansen, Rasmunssen, Petersen, Lundberg, Seebach.

PRAGA

W Jihlavie odbył się kolarski wyścig na przełaj o mistrzostwo CSR. Tytuł mistrzowski zdobył Ruzicka, przebywając trasę 24,8 km w czasie 55:23,8 min. Startowało 69 kolarzy.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze pobito 3 rekordy juniorów i młodzików: Sejkowa w kuli juniorek — 11.91, Plihal w kuli młodzików 15,51 i Malek w rzucie młotem juniorów — 49,60.

LONG BEACH

W zawodach lekkoatletycznych zawodnicy USA uzyskali wyniki: 200 m — Gathers — 21,6, wzwyż — Weisner — 1.99, trójskok — Asbough — 15.33.

NEW YORK

Mistrzostwo USA w chodzie na 10.000 m wygrał Laskau — 47:53. Został on wraz z Lamote i King zaliczony do olimpijskiej drużyny USA.

*

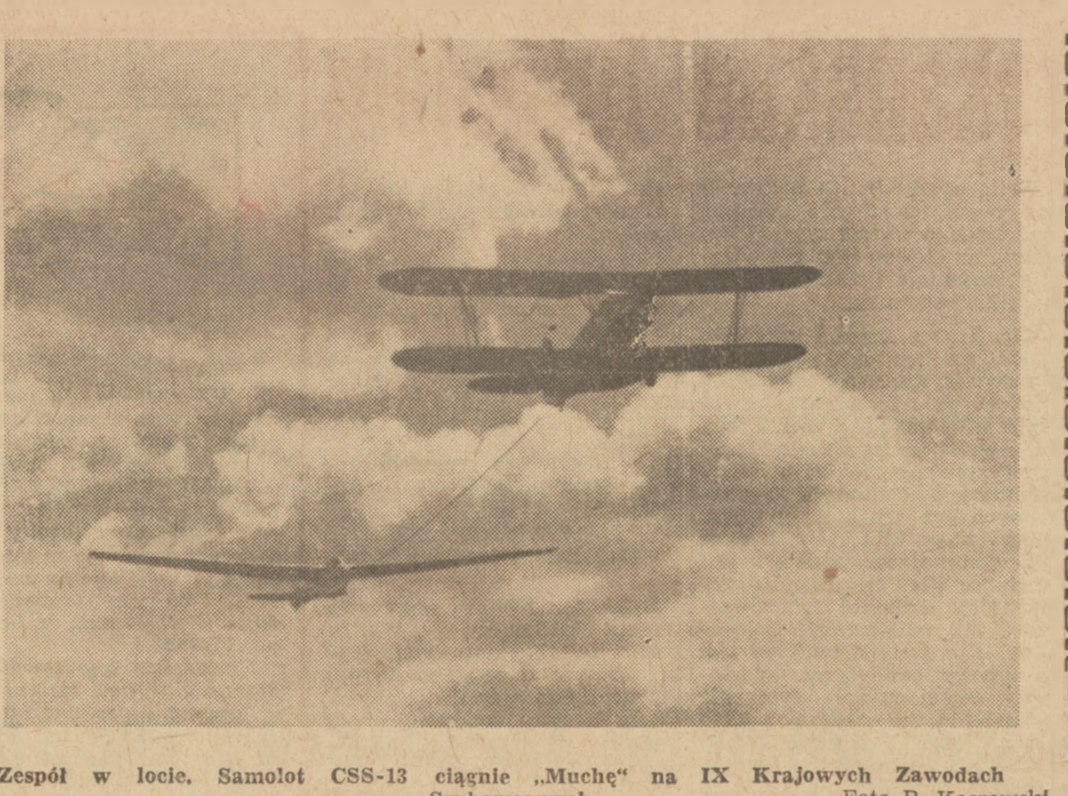
Lepsze wyniki ostatnich zawodów lekkoatletycznych: 800 m — Barnes — 1:49,6, 1.500 m — Mc Eilen — 3:50,7, 400 m pł. — de Vinney — 51,7, 5.000 m — Santee — 14:36,3.

*

Oto lepsze wyniki lekkoatletów uzyskane w New Yorku: 100 jardów — Golliday — 9.5, 880 jardów — Siders — 1:51,2, wzwyż — Mead i Mitchel — po 1.98, Webb — 1.97, w dal — Taylor — 7.40, Kurtz — 7.39, tyczka — Welbourne i Coleman — po 4.34, kula — Nilsson (Szwecja) — 16.45, oszczep — Allison — 68.64.

HELSINKI

Back przebiegł 400 m w 48.9, 3.000 m z przeszkodami wygrał Pintenpala — 9:09,4.



Zespół w locie. Samolot CSS-13 ciągnie „Muchę" na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych. Foto B. Koszewski

Nowe talenty, nowe rekordy
na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych

W NIEDZIELĘ w Poznaniu zakończono IX Krajowe Zawody Szybowcowe. Zawody te stały się jeszcze jednym poważnym sukcesem szybownictwa Polski Ludowej. Wysoki poziom wyszkolenia i uzyskane wyniki zasługują tymbardziej na podkreślenie, że połowa uczestników tegorocznych zawodów, to młodzi piloci wyczynowi, którzy startowali po raz pierwszy w tak silnej konkurencji. Ich sukcesy są rezultatem wielkiej ambicji i starannego przygotowania.

Jeśli porównać wyniki IX Krajowych Zawodów Szybowcowych z zawodami w ubiegłym roku, to mimo, że IX KZS odbywały się w warunkach meteorologicznych mniej sprzyjających — osiągnięciami przewyższają znacznie ubiegłoroczne zawody, które odbyły się w Inowrocławiu.

TROCHĘ CYFR

Dla porównania rozpatrzmy kilka cyfr, które wyraźnie zilustrują nam tegoroczne osiągnięcia. Tak np. w tym roku wykonano przelotów docelowych długości 300 km — 25 podczas gdy w ubiegłym roku — 15.

Najlepsza szybkość przelotowa na trasie 100 km na tegorocznych zawodach w Poznaniu wynosiła 91.2 km/godz., gdy w Inowrocławiu 83.6 km/godz. Również szybkość przelotowa na trasie długości 300 km. w tegorocznych zawodach wzrosła i wynosiła 85.5 km/godz., podczas gdy w roku ubiegłym 63 km./godz.

O doskonałych osiągnięciach w tegorocznych zawodach wymownie świadczy również ilość przebytych w przelotach kilometrów. Podczas czternastodniowych zawodów przeleciano w tym roku 19.518, a w ubiegłym 17.326 km. punktowanej odległości.

Potwierdzeniem wysokiego poziomu, jaki reprezentują uczestnicy IX KZS jest fakt, że w przelocie szybkościowym po trasie trójkątnej o obwodzie 100 km. na 24 startujących 21 ukończyło konkurencje, a w jeszcze trudniejszej konkurencji jaką był szybkościowy 300 km. przelot docelowy Kobylnica — Masłów, lotnisko docelowe osiągnęło w doskonałym czasie 18 zawodników z 24 startujących. Pamiętać trzeba również o tym, że warunki meteorologiczne były w roku ubiegłym korzystniejsze i pozwoliły na rozegranie w czasie zawodów 8 konkurencji, podczas gdy w tym roku była możność rozegrania tylko 5 konkurencji i konkursu sprawności pilotażowej, którego jednak nie wlicza się do punktacji.

SZYBOWNICZKI GROŹNYMI RYWALKAMI KOLEGÓW

Startujące w tak silnej konkurencji 4 szybowniczki dzielnie dotrzymały kroku swym kolegom i były dla nich niejednokrotnie groźnym przeciwnikiem.

Poza ogólnymi, dobrymi wynikami, szybowniczki uzyskały jedną Złotą Odznakę Szybowcową, trzy diamenty, oraz dwa warunki do złotej odznaki. Zdobywczynią Złotej Odznaki Szybowcowej jest Zajączkowska, która jest obecnie trzecią pilotką w Polsce, posiadającą to wysokie odznaczenie, a pierwszą mającą Złotą Odznakę i diament. Poza Zajączkowską diamenty uzyskały Czmielówna i Wlazło.

O postępie, jaki zrobiły szybowniczki, świadczą nie tylko osiągnięcia, świadczy również walka, jaka się rozegrała między Lucyną Wlazło, a pozostałymi. Poziom latania Wlazio od ubiegłego roku uległ tylko nieznacznej poprawie, natomiast Czmielówna i Zajączkowska zrobiły ogromny krok naprzód tak że pierwszej z nich udało się uzyskać najlepszą lokatę wśród kobiet i 16 miejsce w klasyfikacji ogólnej, natomiast Zajączkowska stoczyła zaciętą walkę z Wlazło, nieznacznie jej ulegając. W klasyfikacji ogólnej Wlazło była 18, a Zajączkowska 19

NOWE TALENTY

Nowe talenty wśród szybowników to najgroźniejsi konkurenci zwycięzcy zawodów Wojnara — Popiel i Rusek. Popiel w roku ubiegłym na VIII Krajowych Zawodach Szybowcowych był 18, obecna jego lokata jest dużym sukcesem i potwierdzeniem zdolności. Również swym poziomem zwrócił uwagę na siebie Rusek, a trzecie miejsce w klasyfkacji ogólnej słusznie mu się należy.

Na podkreślenie zasługuje również dobra lokata Bitnera, który dzięki współzawodnictwu w swoim klubie poprawił swój poziom, zajął 4 miejsce w punktacji ogólnej dystansując swych kolegów klubowych Ziemińskiego i Brzuskę. U tego ostatniego widać wyraźny brak treningu i spadek formy, a rezultatem jest 20 miejsce. Wydaje nam się, że Brzuskę stać na „nieco więcej".

PIĘKNY BILANS

IX Krajowe Zawody Szybowcowe poza możnością przekonania się o aktualnej formie naszych szybowników przyniosły dalsze cenne osiągnięcia w postaci 9 nowych diamentów, 1 Złotej Odznaki Szybowcowej, 8 warunków do złotej odznaki i 4 nowe osiągnięcia w kategorii wyczynów kontrolowanych. Są to rekordowe szybkości przelotowe na trasach 100 i 300 km. w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Możemy być dumni nie tylko z tego, że IX KZS wykazały wzrost poziomu naszych szybowników, lecz również potwierdziły jeszcze raz, że szybownictwo Polski Ludowej należy do przodujących w świecie. Osiągnięcia nasze będą jeszcze lepsze z chwilą, gdy oddane zostaną do użytku nowe, wysokiej klasy szybowce wyczynowe, które w chwili obecnej znajdują się w budowie.

METEOROLOGOWIE. PILOCI I MECHANICY

Maksymalne wykorzystanie wszystkich oddanych do dyspozycji uczestników zawodów urządzeń umożliwiło sprawne kierownictwo zawodów. Niezmordowana praca mistrza sportu, kierownika sportowego zawodów Tadeusza Góry dodawała bodźca zawodnikom i mobilizowała do wytężenia swoich sił w konkurencjach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje praca ekipy pilotów, holujących: Patockiego, Szymańskiego, Pabiana, Zelka, Banasiaka, Cnotliwego, którzy przebywali dziennie w powietrzu po 10—12 godz., co jest dowodem wielkiego wkładu pracy w sprawna organizację tegorocznych zawodów. Również mechanicy stanęli na wysokości zadania, nie szczędząc wysiłku i czasu, utrzymywali sprzęt w całej gotowości do lotu. Ekipa meteorologiczna PIHM z mgr. Parczewskim na czele, jako jeden z elementów harmonijnej współpracy przyziemia z szybownikami spełniła całkowicie swe zadanie, wnosząc poważny wkład w osiągnięcia na IX KZS.

W całości IX Krajowe Zawody Szybowcowe spełniły swe zadanie i przyniosły krajowi nowe rekordy i nowe wyczyny na skalę międzynarodową, a ponadto wyłoniły nowych wyczynowców, którzy swoją postawą moralno-polityczną i osiągnięciami włączyli się w nurt twórczej pracy naszej młodzieży i dowiedli, że zasługują na wzięcie udziału w Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

T. C.



Rusek, jeden z utalentowanych młodych pilotów, zdobywca trzeciego miejsca w IX KZS, przygotowuje się do startu.



Nasi najlepsi szybownicy. Zwycięzca w IX Krajowych Zawodach Szybowcowych — Wojnar i najlepsza z szybowniczek — Czmielówna. Foto B. Koszewski

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Ofiarowali sprzęt sportowy dla dzieci...



Hasło — „Zamiast uczt pomaturalnych absolwenci Technikum Mechanicznego i Elektrycznego dają ucztę radości dziatwie szkolnej w Prusowie" — rzucone przez Zarząd Szkolny ZMP, zostało podchwycone przez SKS Technikum i stało się jego dewizą. I dlatego po zakończeniu roku szkolnego pieniądze przeznaczone na potańcówki i bufet sportowy — absolwenci przeznaczyli na zakup sprzętu dla dzieci z Prusowa.

Niezwykły to był dzień dla małych Prusowiaków, kiedy zjechali do nich starsi koledzy z Bielska. Ale kiedy rozszerzonym z zachwytu i zdziwienia oczom zaczęły ukazywać się ofiarowane im w imieniu sportowców Technikum koszulki gimnastyczne, spodenki, a obok nich upragnione: piłka nożna, siatka i piłka do siatkówki, dysk, kula i nawet oszczep, dzieci zapomniały języków w buziach. Z oszczepem to nawet nie wiedziały bardzo jak się należy obchodzić, dopiero pokaz rzutu wyjaśnił im, jak wygląda ta piękna konkurencja lekkoatletyki.

Wszystkim było bardzo, bardzo przyjemnie. Radość i śmiech młodziutkich sportowców z Prusowa, cieszących sie z otrzymanych skarbów, zobowiązały młodzież bielskiego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego do otoczenia szkoły w Prusowie jeszcze większą opieką. Chęć ta znalazła od razu oddźwięk w czynie. Uczniowie Technikum postanowili zebrać pieniądze ze składek dobrowolnych i przeznaczyć je na całkowitą budowę jednej klasy w nowobudującej się obecnie w Prusowie szkole. Klasę tę postanowili wszyscy nazwać od imienia opiekunów „klasą Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Bielsku".

a ci... okulary damom swego serca

Na sprzęt czekali nie tylko mali sportowcy z Prusowa. Wiele kół i LZS musi pokonywać trudności na tym odcinku. Między innymi LZS Błyskawica Drogomyśl w pow. cieszyńskim.

Kiedy wybrano nowy zarząd wszyscy członkowie myśleli, że praca LZS nareszcie wejdzie na właściwe tory, że może wreszcie coś się zrobi ze sprzętem.

Owszem spróbowano. Zarząd zorganizował „festyn sportowy", z którego dochód miał być przeznaczony na sprzęt. Dotychczas jednak nikomu nie jest wiadomo jaką cyfrę osiągnął ten „dochód". Wiadomo natomiast na pewno, że pieniędzy tych już nie ma i że znalazły one „właściwe" przeznaczenie: działacze z Zarządu kupili za nie... okulary słoneczne damom swego serca.

Sportowcy Drogomyśla chcą uprawiać sport, chcą osiągać coraz lepsze wyniki. Sekcja piłki nożnej kupiła za własne pieniądze piłkę, aby móc rozgrywać spotkania towarzyskie, kolarze z własnej inicjatywy, na własny koszt i na własnym sprzęcie brali udział w powiatowym wyścigu kolarskim zorganizowanym z okazji Wyścigu Pokoju zajmując na nim 3 i 5 miejsce.

Sportowcy są więc w porządku. Nie są natomiast w porządku członkowie Zarządu, działacze, którzy tymi sportowcami winni kierować. Panujące wśród nich kumoterskie stosunki trzeba jak najszybciej uzdrowić. Polecamy to gorąco Komitetowi Miejskiemu PZPR i PKKF w Cieszynie.

Zbigniew Kiliś
Bielsko



Pierwsza klasyfikacja tenisistów
Piątek nadal rakietą Nr 1

WYNIKI turnieju szczecińskiego pozwalają już na ustalenie listy 20 najlepszych tenisistów — pierwsza wielka próba tenisistów dostarczyła dość materiału do porównania poziomu i formy graczy.

Do przyjemnych niespodzianek zaliczyć trzeba dobrą formę Piątka, który dopiero na turnieju „rozkręcił się" i w finałowych spotkaniach z Radziem i Licisem grał na poziomie swoich najlepszych spotkań międzynarodowych. Piątek atakował spokojnie czołówkę od której tak niespodziewanie odpadł w zeszłym roku. Obecnie jest bezwzględnie naszą rakietą nr. 1 — ale nie bezkonkurencyjną. Sytuacja ta może się już zmienić na mistrzostwach Polski w lipcu lub na następnym turnieju klasyfikacyjnym we wrześniu.

NERWY OLEJNISZYNA

Z całej czołówki, najbardziej obniżył swoją lokatę Olejniszyn. Nie można powiedzieć, że nie był w formie, wręcz przeciwnie, ale nie umiał tak twardo i nieustępliwie walczyć o utrzymanie pierwszego miejsca jak w roku zeszłym, kiedy je atakował. Po prostu nie wytrzymał nerwowo ataku na swoją pozycję i kiedy przegrał po ciężkiej walce z Niestrojem był zupełnie załamany.

System rozgrywania turnieju pozwalał mu na wejście do finału, po ewentualnym zwycięstwie nad Licisem i Sebralą, tym więcej że Licis w 2-ch setach wygrał z Niestrojem. Niestety Niestrój nie umiał się opanować i skoncentrować — stąd gładkie porażki.

Niestrój, 34-letni zawodnik, przeżywa drugą młodość. Nareszcie zrozumiał, że równie duże korzyści daje bardziej ryzykowne atakowanie przy siatce jak „zabawa w ścianę" z głębi kortu. Zwinny, o bardzo dobrym starcie do piłki, posiada świetną kondycję, która może służyć jako przykład dla młodszych zawodników. Ma pewny smecz i długi plasowany bekhend po którym atakuje przy siatce. Przy dużej regularności z głębi kortu, będzie groźnym przeciwnikiem dla Piątka, Radzia czy Licisa w ich walce o tytuł najlepszego.

POSTĘPY LICISA... I JEGO NAJWIĘKSZE BŁĘDY

Największe postępy przez zimę zrobił Licis. Gra odważnie z głębi kortu — próbuje różnych taktycznych zagrywek, atakuje przy siatce, ściąga przeciwnika do siatki, aby go minąć precyzyjnym lobem, crossem lub wzdłuż linii. Uderza twardo to znowu miękko. Nie gra szablonowo.

Niestety, wciąż ma fatalny serwis. Przy małym wzroście wyrzuca piłkę nieproduktywnie — bardzo wysoko, marnując energię. Bekhend ma dobry, ale tylko ofensywny i regularny przy wymianie z głębi kortu. Atakowany na bekhend „gubi się". Przy uderzeniu tym za dużo pracuje samą ręką. Nie widać współpracy całego tułowia a więc skrętu w biodrach i barkach, którym nadajemy siłę przy bekhendach defensywnych.

Poza tym musi się nauczyć skrótów i wówczas będzie graczem o dużej klasie.

RADZIO GRA SCHEMATYCZNIE

Po grze Radzia na hali i wynikach osiągniętych w czasie turnieju zimowego i spotkania z NRD spodziewaliśmy się dalszego postępu w grze na otwartych kortach. Niestety Radzio gra szablonowo.

Od dwóch lat widzimy w nim naszą rakietę nr. 1 ale pozycję tę trzeba zaatakować śmiało z pewnym ryzykiem.

Przy dużej regularności z głębi kortu posiada bardzo dobry serwis, bekhend, wolej i smecz. Brak mu jednak kondycji, a to już jest wyłącznie jego wina. Podobnie jak Licis musi się nauczyć skrótów i dopiero wtedy zrobi duży skok naprzód.

Chcielibyśmy, także aby sobie przypomniał i tak zagrał jak z doskonałym Węgrem Adamem, 10-tą rakietą Europy M. del Bello lub Stockenbergiem.

TRECHCIŃSKI - WAWRZYŃCZAK

Wielka szkoda, że Trechciński nie zaczął grać w tenisa 10 lat temu. Tenisista ten, ma najlepsze warunki fizyczne wśród naszych graczy a co najważniejsze rozumie sens nowoczesnego tenisa. W spotkaniu z ambitnym Kowalczewskim stale atakował przy siatce. W czasie rozgrywania jednej piłki był 3—4 razy przy siatce. Spychany w głąb kortu, przy najbliższej okazji biegł do siatki.

To samo można powiedzieć o młodym Wawrzyńczaku z Częstochowy. Jeżeli będzie dalej nad sobą pracował już w przyszłym roku powinien znaleźć się w pierwszej dziesiątce. Grę jego cechuje szybkość, odważne atakowanie przy siatce, bardzo dobry bekhend i piękny smecz z najtrudniejszych pozycji. Największe błędy popełnia przy forhendzie, który uderza sztywno.

JUNIORZY BEZ DYNAMIKI

Nasi utalentowani juniorzy grają dobrze. Ale patrząc na nich wydaje się, że obserwujemy rutynowanych starszych graczy, którzy grając ekonomicznie, punktują swoich przeciwników. Tak się nie gra w tenisa mając 15 — 18 lat. Nie mówimy o bezmyślnym „strzelaniu", ale młodzi chłopcy, którzy spotykają się z naszymi graczami średniej klasy powinni walczyć z większą fantazją, siłą i szybkością.

Zwycięstwo jest celem w sporcie, jednak w tym wieku wolno przegrywać nawet ze słabszymi. Każdy mecz powinien dać pewną naukę i doświadczenie młodemu. Należy wątpić, czy dają im korzyści „wycykane" zwycięstwa.

Wilczek, Diettrich, Filipek i inni mają już zupełnie dojrzałą grę z głębi kortu. Teraz muszą się nastawić na większą szybkość, dynamikę i atak przy siatce. Wówczas już za rok—dwa, będą groźni dla naszej czołówki — w przeciwnym razie osiągną poziom „średniaków" i na nim utkną.

Pierwsza lista klasyfikacyjna 20 tenisistów na rok bieżący przedstawia się następująco:

1) Piątek,
2) Licis,
3) Niestrój,
4) Radzio,
5) Tłoczyński,
6) Sebrala,
7) Olejniszyn,
8) Buchalik,
9) Kwiatek,
10) Trechciński,
11) Kowalczewski,
12) H. Skonecki,
13) Kramer,
14) Tomaszewski,
15—17) ex aequo Fraszewski, Romaniuk, Wawrzyńczak,
18) Borowczak,
19) Kulawik,
20) Maniewski.

Ze względu na brak wyników nie sklasyfikowano Hebdy, Chytrowskiego i Bratka.

Lista klasyfikacyjna z 1951 r.

1) Olejniszyn, 2) Hebda, 3) Piątek, 4) Radzio, 5) Licis, 6) Niestrój, 7) Buchalik, 8) Tłoczyński, 9) Bełdowski, 10) Chytrowski, 11) Sebrala, 12—13) ex aequo Bratek, Kwiatek, 14) Kowalczewski, 15) Romaniuk, 16—20) ex aequo Kramer, Borowczak, Tomaszewski, Piotrowski, Jelonek, 21) Fraszewski.

Zbigniew Bełdowski

Trzy nowe strzeleckie rekordy Polski

Podczas zawodów kontrolnych na przedolimpijskim obozie kadry strzelectwa sportowego w Szczecinie pobite zostały znów rekordy Polski.

Hrydzewicz uzyskał w strzelaniu z karabinka sportowego z trzech postaw, na dystansie 50 m wynik 1075 pkt na 1200 możliwych, a więc o 3 pkt lepiej od poprzedniego rekordu.

Pazdej w konkurencji kb, na 300 m z trzech postaw, uzyskał 459 pkt na 600 możliwych, poprawiając dotychczasowy rekord o 2 pkt.

Hrydzewicz uzyskał w strzelaniu z karabinu wojskowego, z trzech postaw na 300 m 479 pkt na 600 możliwych, poprawiając poprzedni rekord Matusika o 9 pkt.

odpowiedzi redakcji

Walenty Marcok, Katowice. — Mistrzem Polski w zapaśnictwie był w 1947 roku w wadze lekkiej Marian Świętosławski (W-wa). W Poznaniu nie odbył się po wojnie mecz zapaśniczy Polska — Rumunia. W 1949 roku doszło w Poznaniu do spotkania Poznań — Sofia 2:6. W wadze muszej barw Poznania bronił Sznajder, w koguciej Grzędzielewski. O zaległe numery Przeglądu Sportowego zwróćcie się do PPK Ruch w Warszawie ul. Srebrna 12.

Czeremużyński, Żyrardów — Korespondencja to nie ostatnie wyniki z imprez sportowych na Waszym terenie.

Jan Hojańczyk, W-wa. W dźwiganiu ciężarów mamy 8 kategorii wag: kogucia — do 56 kg, piórkowa do 60, lekko do 67,5, półśrednia do 73, średnia do 79,5, półciężka do 82,5, lekkociężka do 90, i ciężka ponad 90 kg.

LZS Białepiątkowo — Sekcja piłkarska GKKF wstrzymała zarządzenie instalowania na boiskach piłkarskich owalnych słupków bramkowych. Nowych zarządzeń w tej sprawie należy się spodziewać w pierwszych dniach sierpnia.

Jerzy Żyducki, Toruń — WKS Toruń przeniesiony został znów do Bydgoszczy.

Andrzej Reterski, Działdowo, „Sportowiec-lekk", Józef Kornaś, Ziębice — Podawanie przez nas tak jak prosicie: tabeli najlepszych wyników światowych w ogóle na przestrzeni 50 lat, tabeli najlepszych mężczyzn i kobiet Europy od 1946 do 1952, tabeli rekordów w lekkoatletyce i pływaniu, wyników szczegółowych mistrzostw młodzików w pływaniu, itp. lub podanie wszystkich spotkań piłkarskiej reprezentacji Polski jest z braku miejsca i danych niemożliwe. Tabele rekordów Polski znaleźlibyście (gdybyście byli naprawdę stałymi czytelnikami) w podawanych często tabelach najlepszych wyników 1951 lub 1952 roku. Zwróćcie się w tej sprawie do sekcji lekkoatletyki, pływania i piłki nożnej GKKF.

Renata Zielińska, Gdańsk — W sprawie aktualnych przepisów gry w piłkę nożną zwróćcie się do WKKF Gdańsk — we Wrzeszczu.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel 8-07-11 i 6-37-20. wewn 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3— zł, kwart. — 9.— zł., półr.— 18.— zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B 21724

Mr. Brown pasjonuje się amerykańskim futbolem

Mr. BROWN, wielce szanowany w kołach rządzących obywatel z pod gwiaździstego znaku (czytaj z pod ciemnej gwiazdy) zaciągnął się dymem wonnego cygara i sięgnął niedbale ręką w kierunku radioodbiornika. — Sześciolampowy „Storm" zacharczał, aby wyrzucić w przytulne wnętrze gabinetu hałaśliwy grzechot jazzu.

— Idiota — mruknął do siebie mr. Brown i pełen zadowolenia uśmiech okrasił jego okrągłe oblicze. Myślał o...

Mr. Brown był w doskonałym humorze. Nie dawniej przecież, jak przed godziną, ubił wspaniały interes. Znalazł faceta, który był aż tak naiwny, że... postawił 50 dolarów na jedenastkę uniwersytetu Drake'a. Śmieszne...

Stawiać 50 dolarów na patałachów, co gorsza na drużynę piłkarską, która wlecze się na końcu tabeli rozgrywek. Mr. Brown był zadowolony, bo przecież... No tak, wszystkiego można się spodziewać, ale nie przegranej osławionej reprezentacji Oklohamy. Mistrzów amerykańskiego futbolu, wirtuozów boisk USA...

— Hallooo! — Lśniący Storm zamilkł, mrugnął magicznym okiem i wyrzucił z siebie niewyraźny bełkot spikera:

— Za chwilę połączymy się ze stadionem uniwersytetu Drake'a skąd transmitować będziemy niezwykle emocjonujące spotkanie pomiędzy drużyną gospodarzy a reprezentacją Oklohamy...

Mr. Brown popłynął razem z fotelem w kierunku aparatu, związanego niewidzialnymi nićmi z wrzącą czaszą stadionu. Nagłym ruchem rozerwał krawat myśląc o tych 50 dolarach, które za godzinę, dwie, powędrują do jego kieszeni.

Zaczęło się...

*

GWIZDEK sędziego Clayton'a rozpoczął to niezwykle emocjonujące spotkanie, które do dzisiaj utkwiło w pamięci biednego Johna Brite'a. Brite — środkowy napastnik studentów, rozpoczął ten niebywale fascynujący mecz.

Stadion oszalał. 40 tysięcy widzów wydobyło z siebie ryk, który wstrząsnął posadami piętrowych trybun. Rozpoczęła się fantastyczna gra piłką, swym kształtem do złudzenia przypominającą bombę lotniczą(!).



Operatorzy filmowi puścili w ruch kamery. Asy dziennikarstwa sportowego Stanów Zjednoczonych pochyliły się nisko nad pulpitami lóż prasowych. Przy mikrofonie radiowym szalał jakiś blady, wysmukły młodzieniec, rozdzierając na piersiach śnieżnobiałą koszulę. Jedenastka Drake'a ruszyła do ataku.

Piłkę, pardon, bombę otrzymał Brite, podał do Clarka i... bomba zginęła!

40 tysięcy widzów zawyło z zachwytu. Cóż za wspaniała gra ciałem! Była piłka — nie ma piłki. Skryła ją starannie między sobą reprezentacja Drake'a. Z zamaskowaną bombą ruszyła do szturmu, rozbiegając się na wszystkie strony, aby zmylić przeciwnika, nie mogącego się zorientować w czyim posiadaniu jest imitacja piłki.

— O-u-u-u! — tłum zawył z uciechy. Napięcie na trybunach wzrasta. Z górnych pięter lecą puste butelki — resztki niespożytej uczty. Piłka znalazła się. Odkryło ją bożyszcze piłkarskich kibiców, niejaki Smith. Jak lew rzucił się na Brite'a, za nim reszta zawodników Oklohamy.

*

SPIKER aż oniemiał z zachwytu. Zająknął się, aby po chwili wyrzucić z siebie istną lawinę zdań:

— Szkoda, że państwo tego nie widzą! Zaczęła się wspaniała, dzika walka. Fenomenalnie gra dziś filar oklohamskiej jedenastki — Smith. W ogóle ci mili, sympatyczni chłopcy, prezentują się naprawdę wspaniale. Skórzane kurtki, na plecach, piersiach i ramionach pancerze, na rękach i nogach ochraniacze, na głowach hełmy... aż przyjemnie jest na nich popatrzeć. Do przerwy brak jeszcze... w tej chwili przy piłce jest Brite. Jak szatan poszedł do przodu. Fenomenalnie! Słychać trzask rozrywanych kostiumów, jęki... Ktoś zgubił hełm...

Proszę państwa, tylko hełmy z magazynów Browning i Syn dają maksimum gwarancji...

Brite upadł! Smith podstawił mu nogę, technicznie według wszelkich prawideł gry. W tej chwili na bieżnię stadionu wjeżdża wspaniale prezentująca się karetka pogotowia...

Mr. Brown zacisnął kurczowo palce na krawędzi aparatu. Przeżywał spotkanie bardziej, niż przyjście na świat pierworodnego syna. Bo przecież tam, na zielonej murawie stadionu... amerykański futbol, najpopularniejsza gra w Stanach Zjednoczonych, gra wspaniale oddająca amerykański styl życia. Nic, że jej dominującą „zaletą" jest brutalna siła, że prawidła gry pozwalają zadawać przeciwnikowi jak najbardziej bolesne rany. Kto śmie mówić, że jest to typowy bandytyzm sportowy, emocjonujące spotkanie gangsterów na stadionie? Kto śmie twierdzić, że amerykański futbol ma wyrobić w amerykańskiej młodzieży nienawiść do ludzi...

Mr. Brown zapalił nerwowo trzecie z kolei cygaro.

*

GODZINA 17. Rozpoczęła się druga połowa niezwykle emocjonującego spotkania. 40 tysięcy widzów widziało wyraźną przewagę młodej reprezentacji Drake'a. Gwiazda Smitha zostaje przyćmiona przez doskonale grającego negra Johna Brite'a.

John Brite... Rozwścieczeni niepowodzeniem oklohamczycy postanowili za wszelką cenę pozbyć się najgroźniejszego rywala.

John oddał piłkę łącznikowi i stanął na boku, tuż koło walczącej o piłkę grupy. W tej samej chwili natarł na niego Smith, usiłując uderzyć Murzyna z całej siły w twarz. Nie udało się. Brite zrobił unik... Widzów ogarnął szał, a blady



młodzieniec jęknął z zachwytem w mikrofon: — Szkoda, że państwo tego nie widzą. Co za wspaniały unik, jaki błyskawiczny refleks.

Mecz trwał nadal. Nadal trwało polowanie na Murzyna.

*

DO końca brakuje jeszcze kilku minut. Smith jeszcze raz atakuje Brite'a. Mr. Clayton nie zważa na to, że Murzyn jest bez piłki, bo przecież do obowiązków sędziego należy tylko odgwizdywanie zdobycia bramki.

Tym razem udało się. I znów fala wzruszenia ogarnia amerykańską publikę. Tym razem Smith trafia Brite'a przedramieniem w twarz. Łamie mu dolną szczękę...

Murzyn zrobił swoje... krwawiącego negra znoszą z boiska do karetki pogotowia. Jasny „Chevrolett" przeciska się przez zwarty tłum. Z ryklem klaksonu pędzi ulicami w kierunku szpitala.

...Diagnoza lekarska: Brite najwcześniej po upływie 12 miesięcy będzie mógł wrócić na boisko.

A nad stadionem trzepoce na wietrze gwieździsty sztandar USA...

*

Mr BROWN z wyraźną niechęcią odłożył ostatni numer „New York Times".

— Po co tyle szumu. Ukarać Smitha? Za co? Przecież to futbol...

Było to historyczne zdanie trenera oklohamczyków, Whitnworta. Te kilka słów wystarczyło do zamknięcia dyskusji i przekreślenia protestu uniwersytetu Drake'a, który nie mógł pogodzić się z porażką i utratą najlepszego piłkarza.

Smith na obu przedramieniach posiadał stalowe ochraniacze — narzędzie zbrodni.

Według oficjalnych obliczeń pisma „St. Louis Post Dispatch" więcej niż 500 młodych chłopców zmarło wskutek kontuzji (czytaj ran), odniesionych przy grze w futbol.

Przewodniczący Komisji do Badania Wypadków, która działa przy związku trenerów — dziekan uniwersytetu w Los Angeles stwierdził, że 1/10 wszystkich uprawiających futbol w amerykańskim wydaniu, kończy kalectwem. Czy można się dziwić?... Raczej nie. Przecież to futbol „made in USA".

Na podstawie materiałów „Sowieckiego Sportu" opracował

R. Z.



PIĘĆ KÓŁEK OLIMPIJSKICH

NORWEGIA. Następujący szermierze norwescy startować będą w Igrzyskach: Knutzen, Eriksen, Gillebo, Klette i von Koss. Norwegowie startować będą w konkurencji drużynowej i indywidualnej w szpadzie oraz w konkurencji indywidualnej we florecie (Kiette) i w szabli (Kriksen i Knutzen).

FRANCJA. Fabryka porcelany artystycznej z Coulevre ufundowała nagrodę dla lekkoatlety francuskiego, który najlepiej spisze się na Igrzyskach w Helsinkach. Ciekawe tylko, jak dalece nagroda ta będzie użytkowa i czy przypadkiem nie zmieni się ona w czek na kilkadziesiąt tysięcy franków.

WENEZUELA. Olimpijska drużyna Wenezueli liczyć będzie 48 zawodników i 8 osób kierownictwa.

WŁOCHY. Włoski Komitet Olimpijski zdecydował, że nie obeśle Igrzysk sztafetą pływacką 4x200 m, gdyż reprezentacyjna drużyna uzyskała tylko ...9:13,8. Jeszcze surowsze kryteria zastosowano w Holandii, gdzie zdecydowano, że czas takiej samej sztafety — 9:05 również nie daje szans na finał. Za tą surowością oceny kryją się jednak inne względy: brak pieniędzy na zmontowanie ekipy olimpijskiej...

ARGENTYNA. Komitet Olimpijski Argentyny ustalił już definitywnie liczbowy skład drużyny olimpijskiej w niektórych konkurencjach. Jest on następujący: lekkoatletyka — 7, koszykówka — 16, boks — 10, kolarstwo — 8, gimnastyka — 2, pływanie — 5, sztangi — 5 i wioślarstwo — 8.

SZWAJCARIA. 12 lipca wyjedzie do Helsinek reprezentacja Szwajcarii w koszykówce. W skład drużyny wchodzą: Bossy, Chiappino, Stockli, Baumann, Domenjoz, Wohler, Schmiedt, Prahin, Voisin, Redard, Albrecht, Moget, Chollet i Cottier. Trenerem drużyny jest Strong, kierownikami Girard i Brunner, sędzią Pfeuti.

JAPONIA. Olimpijska reprezentacja lekkoatletyczna Japonii składać się będzie z następujących zawodników: Hosoda (100 m), Okano (400 m i 400 m pł.), Yanamoto i Mureya (800 m), Inoue (5.000 m), Takahashi (3.000 m z przeszkodami), Tajima (w dal), Sawada (tyczka), Limour, Hasegawa i Yamamoto (trójskok), z trzech maratończyków oraz z czterech zawodniczek — Yoshikawa (100 m i w dal), Miyashita i Ogata (80 m pł.), Yoshino (dysk).

FRANCJA. Czołowy francuski skoczek wzwyż — Senegalczyk Thiam Papa Gallo nie podjął jeszcze treningu przedolimpijskiego, gdyż ma zastarzałą kontuzję nogi. Lekarze nie czynią wielkich nadziei, by mógł on startować w Igrzyskach.

ARGENTYNA. W skład lekkoatletycznej reprezentacji Argentyny na Igrzyska w Helsinkach wchodzą: Cabrera — mistrz w maratonie z Igrzysk londyńskich oraz Bonhoff, Galan i Acosta (100 i 200 m), Kocourek (110 m pł.), Heber (oszczep), Beckles (sprinter do sztafety 4x100 m), Erbetta (100 m, 200 m i w dal kobiet) oraz Mello i Pfuller (kula i dysk kobiet). Ponadto do drużyny wyznaczeni będą dwaj dalsi maratończycy.

GRECJA. W skład olimpijskiej drużyny Grecji wejdzie: 10 lekkoatletów, 14 koszykarzy, 4 żeglarzy, 5 strzelców, 4 zapaśników, 20 piłkarzy.

BRAZYLIA. 10 lekkoatletów brazylijskich startować będzie w Igrzyskach w Helsinkach. Oto lista: Adhemar F. da Silva — rekordzista świata w trójskoku (16.01), który ostatnio uzyskał 15.70; Wilson Carneiro — 14,6 na 110 m pł. i 52,7 na 400 m pł.; Telles da Conceicao — rekordzista Ameryki Południowej w skoku wzwyż — 1.98. Biega on 100 m w 10.6; Geraldo Oliveira — trójskoczek, rekord życiowy 15.40, w Londynie w 1948 r. zajął piąte miejsce, ostatni najlepszy wynik — 15.11 (przekroczony — 15.50), w skoku wzwyż uzyskał 1.90; Ary Facaha da Sa — mistrz Południowej Ameryki w skoku w dal — 7.57; Helcio Buch 4.01 w tyczce, Argemiro Roque — 400 m — 48,7, 800 m — 1:53.3; Helena Menezes — 12,2 na 100 m, 26,0 na 200 m i 5.40 w dal; Deise de Castro — 12,4 na 100 m, 25,5 na 200 m i 1.56 wzwyż; Wanda dos Santos — 11,7 na 80 m pł., 5.64 w dal i 1.55 wzwyż. Do sztafety 4x100 m wyznaczono — Conceicao (10,6), Sa (10,7), Carneiro (10,8) i Roque (10,8).

71 państw uczestniczy w Igrzyskach Olimpijskich

HELSINKI 18.6. (tel. wł.) 71 państw zgłosiło swój udział w Igrzyskach Olimpijskich, podczas kiedy w Olimpiadzie w Londynie brało udział 59 państw. W Helsinkach oczekuje się na start około 8.000 zawodników.

A oto ilość zgłoszonych państw do poszczególnych dyscyplin sportu:

Lekkoatletyka	— 61
Pływanie	— 49
Boks	— 48
Strzelectwo	— 42
Zapasy	— 40
Kolarstwo	— 39
Sztangi	— 39
Wioślarstwo	— 34
Szermierka	— 32
Gimnastyka	— 32
Żeglarstwo	— 32
Piłka nożna	— 27
Koszykówka	— 26
Jeździectwo	— 26
Kajakarstwo	— 21
Pięciobój nowoczesny	— 19
Hokej na trawie	— 13



Piłka? Można!

A WY sądzicie, że nie można? Że odpadniemy w eliminacjach?

Nie jestem tego pewien. Pewna DOZSA optymizmu nigdy nie zaszkodzi. Od czasu gdy „COŚ SIĘ PSUŁO W PAŃSTWIE DUŃSKIM" (0-8) do czasów 3-2 i 4-3 z DOZSA, dużo wody przepłynęło przez szpalty kącików sportowych, dużo poprawiło się w technice, taktyce i kondycji. A kondycja to ważna rzecz — już starożytni piłkarze mawiali — CONDITIO SINE QUA NON — tzn., że bez kondycji nie można wygrać.

I nareszcie wyciągnęliśmy trochę nowych graczy. Żebyśmy jeszcze potrafili wyciągnąć w losowaniu drużynę np. Sjamu — ćwierćfinał olimpijski pewny. Bo wiadomo, że czego się Sjam nie nauczył... Ale wyciągnięcie nowych młodych kadr równa się wyciągnięciu dobrego losu. Los naszej piłki nożnej musi spoczywać w młodych rękach, nogach i... głowach.

KIRALI, KIRALI — A POTEM DOSTALI

A potem przyszły dwie porażki z Węgrami. Bo nie można liczyć zanadto na trenera i dobre wyniki w Moskwie. Nie można iść na pewniaka (o czym przekonali nas Bułgarzy i Rumuni), nie można lekceważyć równorzędnych przeciwników.

To, że niedawno nabiliśmy Rumunów 3—1, nie powinno było stworzyć nastroju pewnego zwycięstwa, zwłaszcza, że 3—1 wygraliśmy w szermierce i to po bardzo ciężkiej walce. Bułgarów też pokonaliśmy... w wyścigu kolarskim i myśleliśmy — a cóż dopiero w piłce nożnej? No i w piłkę dostaliśmy solidne baty, chociaż w niewielkim stosunku.

KAŻDEMU WOLNO KOPAĆ

Nasi trenerzy tłumaczyli się, że wiatr, że pierwsza połowa, że taktyka, że gdyby, że można by tak, a można by tak, że w Moskwie, że system...

Mówiło się wiele o systemie W-M. Ale należałoby jeszcze zacząć od systemu ABC. Nie znacie? Tak, tak abc! Po prostu abecadło piłki nożnej. A zaczyna się to abecadło od strzelania.

Kirali jest nie tylko fachowcem, jest jasnowidzem. Oceniając alfabet piłkarski naszych piłkarzy powiedział, że doszli do „F". I rzeczywiście! Wylosowaliśmy Francję. Okazuje się, że losować już umiemy, gdybyśmy tak jeszcze umieli strzelać.

REWELACYJNA WIADOMOŚĆ!!!

Przewertowałem wszystkie roczniki sportowe wszystkich krajów, pamiętniki najlepszych trenerów, opowiadania, reportaże i recenzje piłkarskie i wyobraźcie sobie: ani razu nie zdarzyło się, żeby drużyna która nie strzela w bramkę, wygrała mecz!

To rewelacyjne odkrycie oddaję bezpłatnie do użytku naszym trenerom Matiasowi i Koncewiczowi. (Kto wie, czy fakt niestrzelania, nie spowodował naszej klęski z Bułgarią i Rumunią).

JESZCZE ABECADŁO

Nasz atak Alszer, Brajter, Cieślik powiększył swoje abecadło o parę dalszych liter. Z bramkarzami też nie ma kłopotu. Nasza czołówka zna abecadło piłkarstwa. A, że w alfabecie jest również „iks" — wielka niewiadoma, to trudno. Trzeba jej przeciwstawić Ambicję, Brawurowość, Celność, Dribling, Elastyczność, Finezję, aż do Żelaznej kondycji i wtedy możemy być spokojni o wyniki.

JÓZEF PRUTKOWSKI

„Koteczku bij mocno"

czyli o pierwszych olimpijskich występach bokserów

W CZASIE pobytu na obozie treningowym we Wrzeszczu rozmawialiśmy z Feliksem Sztamem o przygotowaniach naszych bokserów do Olimpiady berlińskiej w 1936 roku. Nie była to pierwsza Olimpiada, w której startowali nasi pięściarze. Polacy stawiali swoje pierwsze olimpijskie kroki podczas Igrzysk w Paryżu 1924 roku.

Gdy jednak zamierza się wspomnieć o naszym debiucie olimpijskim trzeba kilka słów napisać o sytuacji w naszym boksie po pierwszej wojnie światowej.

Zapytałem Sztama o przyczyny, które wpływały ujemnie na rozwój boksu w Polsce w latach 1920 — 24 i usłyszałem taką odpowiedź:

— Jednym z wielu powodów był brak sprzętu pięściarskiego, a dał się on szczególnie odczuwać w 1924 roku — to jest właśnie w roku olimpijskim. Nikt wówczas nie troszczył się o potrzeby wychowania fizycznego młodzieży, nikt nie starał się o uzyskanie odpowiednich funduszów i zorganizowanie wytwórni sprzętu sportowego. Sport traktowano jako pewnego rodzaju „modę", którą można tolerować, ale nie należy jej zbytnio popierać.

W OGONKU PO RĘKAWICE

Kluby bokserskie posiadały zaledwie po kilka par rękawic. W czasie treningu chłopcy musieli ustawiać się w ogonku i czekać cierpliwie na swoją kolejkę. Pierwszy worek treningowy w „Warcie" uszyli sami zawodnicy z juchty i wypchali go piaskiem i trocinami.

Ringów w ogóle nie było. Walki rozgrywano na ziemi, klepiskach czy podłodze. Czasami starano się budować takie ringi — aby choć prowizorycznie otoczyć zawodników linami. Tego rodzaju ringi przypominały klatki czy też kojce. Mat nie było, każdy upadek groził poważnym kalectwem lub kontuzją.

Pięściarstwo nie wszędzie spotykało się ze zrozumieniem społeczeństwa. Boks traktowano jako przejawy nieokiełznanej brutalności. Chłopców, którzy ćwiczyli ten sport traktowano po prostu jak wariatów...

UWAŻANO NAS ZA POMYLONYCH

— Przypominam sobie — opowiada Sztam — kiedy w Poznaniu powstały pierwsze kluby bokserskie jak W.K.B. i „Zbyszko" a następnie „Warta", odbywaliśmy często treningi w parkach publicznych czy nawet na ulicach. Chłopcy wstydzili się trenować bo...

Najlepiej scharakteryzuje to następująca scena: w jednym z parków w Poznaniu przeprowadzamy walkę z cieniem. Tego rodzaju walka przypomina dla laika opędzanie się od natrętnych much. Pewnego dnia ćwiczę z zapałem, a tu widzę jakiegoś starszego pana, który uśmiecha się ironicznie i przykłada rękę do czoła, dając do zrozumienia, że traktuje mnie jako pomylonego...

Za chwilę przechodziła jakaś paniusia, dostrzegłem na jej twarzy przerażenie. Zawróciła szybko na pięcie i prędkim krokiem zaczęła się oddalać — tak jakby zlękła się wariata.

Nawet instruktorzy z innych dziedzin sportu, oglądając nasze ćwiczenia traktowali nas z rezerwą i uśmiechali się pod nosem, nazywając nas chłopcami, którzy łapią muchy.

Rzecz oczywista, że takie nastawienie zniechęcało wielu bokserów, którzy woleli pożegnać się z pięściarstwem niż narażać się na kpiny.

GROŹBA ZAWODOWSTWA

Niemniej wielką przeszkodą w rozwoju boksu amatorskiego był brak odpowiednich ludzi, którzy by potrafili nadać temu pożytecznemu sportowi odpowiedni kierunek. Do boksu garnęli się „działacze", którzy przy tym sporcie starali się upiec własną pieczeń i czynili wysiłek, aby boks amatorski czym prędzej przekształcić na zawodowy, na którym można by zarabiać grube pieniądze.

Tak np. w lipcu 1923 roku w Poznaniu Wielkopolski Klub Bokserski zorganizował zawody, w których jedna z walk pomiędzy Gerbichem (80 kg) a Ertmańskim (63,5 kg) była przewidziana na 10 rund (!!), co oczywiście przeczyło wszelkim zasadom boksu amatorskiego. Lżejszy Ertmański musiał poddać się po czterech starciach i ta walka na pewno nie wpłynęła dobrze na jego zdrowie.

PROSIMY O DATKI!

Ale w czasie tego samego wieczoru wydarzył się jeszcze jeden ciekawy wypadek. Na ring wszedł jeden z organizatorów i powiedział:

— Szanowna publiczności! Aby zachęcić do zażartej walki pomiędzy Tylewskim a Jasickim postanowiono wyznaczyć nagrodę pieniężną. Zwycięzcy przypadnie 3/4 zebranej sumy a pokonanemu 1/4. Prosimy o datki, ile kto może...

Walka zakończyła się remisem... i rywale zgodnie podzielili się kasą.

Tego rodzaju skandaliki, niewiele mające wspólnego ze sportem, powtarzały się w tamtych latach bardzo często. Były one oczywiście wynikiem złej organizacji i pozbawienia młodzieży uprawiającej sport jakiejkolwiek moralnej opieki przez odpowiednie czynniki. O stronie wychowawczej w sporcie nie było w owe czasy nawet mowy i nikomu to nie przychodziło do głowy.

W takich to warunkach przygotowywała się nasza „kadra olimpijska" do wyjazdu do Paryża. Rezultaty były opłakane. Nowak został pokonany w pierwszej rundzie przez nokaut. Wydawało się wówczas, że mógł się podnieść i walczyć dalej, wolał jednak zrezygnować...

Konarzewski i Gerbich zostali zdyskwalifikowani — jak brzmiało orzeczenie sędziów — z powodu nieznajomości zasad walki...

Jedynie Ertmańskiemu „udało się" przegrać nie przez nokaut.

Na temat Olimpiady paryskiej rozmawiałem któregoś dnia z Tomkiem Konarzewskim, który mi tak opowiadał:

— Moja walka w Paryżu była w ogóle dopiero czwartą w mej karierze pięściarskiej. Przekonałem się wtedy, że nie mam zielonego pojęcia o boksie. Nikt mnie wówczas nie nauczył podstawowych ciosów — to jest lewych prostych.

KOTECZKU BIJ MOCNO!

Bardzo było nam brak w Paryżu rad sekundanta. Sekundował mi kolarz Franciszek Szymczyk, który potrafił mi dawać tylko taką wskazówkę: „Koteczku bij mocno". Na widowni usłyszano słowo „koteczku", które bardzo podobało się Francuzom i zaczęli krzyczeć i dopingować mnie.

— Koteczku, Koteczku!

Dodam jeszcze, że kierownik ekspedycji nie dbał o nas zupełnie. Bawił się w Paryżu, wydając społeczne pieniądze, a myśmy często byli głodni.

Cała ta historia nie wymaga komentarzy, ale gdy ją przeczytają chłopcy, którzy teraz trenują pod taką troskliwą opieką we Wrzeszczu, to może wiele zrozumieją i ocenią w jak dużo lepszych warunkach żyją niż ich starsi koledzy i z jeszcze większą ambicją zabiorą się do pracy.

Kazimierz Gryżewski

Sportowcy CSR przed Igrzyskami

PRAGA. 18.6. (tel. wł.). — CSR zgłasza 150-osobową ekipę do Helsinek. Stolica CSR, a ściślej, dwa gmachy w Pradze: SUTWS (Państwowy Instytut WF i Sportu), oraz COS — gorączkowo przygotowują się do Olimpiady. (SUTWS jest instytucją organizacyjną natomiast COS techniczno - sportową).

Z tych właśnie centrali sportowych wychodzą wszystkie wskazówki dla trenerów, kierownictwa, zawodników i działaczy sportowych.

Ciekawość i obowiązek dziennikarski sprowadza mnie w progi tych instytucji, gdzie można uzyskać szereg cennych informacji.

— Jak wyglądają obecnie przygotowania CSR do Olimpiady?

Podobnie jak we wszystkich państwach, które wezmą udział w Olimpiadzie, tak również w CSR istnieje narodowy komitet olimpijski, w skład którego wchodzą członkowie SUTWS COS, CSM, ROH i armii — ogółem 14 osób. Przewodniczącym komitetu jest wiceminister V. Mucha. Wszystkie decyzje np. ilość i organizacja obozów przygotowawczych, ilość uczestników, biorących udział w Olimpiadzie, wypływają z tego właśnie komitetu.

Ekipa olimpijska CSR liczyć będzie 150 osób, z tego 120 sportowców reszta trenerzy, masażyści, sędziowie, kierownicy i dziennikarze.

Reprezentanci CSR wezmą udział niemal we wszystkich dyscyplinach sportowych, prócz piłki nożnej, hokeja na trawie, szermierki i pięcioboju. Pojadą natomiast reprezentanci: lekkoatletyki, koszykówki męskiej, gimnastyki męskiej i żeńskiej, zapaśnicy, ciężarowcy pływacy, wioślarze, kajakowcy, bokserzy, kolarze i strzelcy.

CSR weźmie udział w niektórych dyscyplinach sportowych drużynowo, a w niektórych tylko indywidualnie. Ostateczne decyzje podjęte zostaną na krótko przed wyjazdem na Olimpiadę. Wyjazd pierwszej partii sportowców nastąpi 10 lipca samolotami. Spośród sportowców CSR zostaną wybrani najlepsi, którzy w obozach przedolimpijskich spisali się najlepiej, jednym słowem — najlepsi z najlepszych.

Obecnie, przyszli reprezentanci na Olimpiadę znajdują się na obozach. Lekkoatleci CSR, których wyjedzie na Olimpiadę najwięcej, bo około 80 osób — będą zdawali ostatni egzamin ze swych przygotowań 28 i 29 bm. na mistrzostwach lekkoatletycznych CSR w Pradze.

— Jesteśmy pewni — mówi pod koniec dr Popel — sekretarz Czechosłowackiego Komitetu Olimpijskiego, że nasi sportowcy będą dobrze reprezentowali CSR i jej lud pracujący. Proszę pozdrowić za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" wszystkich czytelników tego największego polskiego pisma sportowego, oraz wszystkich sportowców bratniej Polski.

Do zobaczenia w Helsinkach!

BARBARA MĘCIŃSKA

Rekord Zygmunta Weinberga

Opowiadanie *

DOKOŃCZENIE

Zaraz po przyjeździe starał się jak najszybciej odszukać Leonida. W wolnej od treningu chwili usiedli na trawie obok skoczni razem z najlepszym trójskoczkiem NRD, Fristerem, który chciał się dowiedzieć co myśli o nim Szczerbakow.

— Ty — zwrócił się Leonid do Fristera, musisz poprawić rozbieg. Za mało w nim dynamiki i przez to tracisz na odbiciu. Staraj się o zwiększenie szybkości.

Zygmunt pomyślał, jak jednak świetne oko ma Szczerbakow. Sam również obserwował skoki Fristera i nie przyszło mu do głowy, że właśnie sprawa rozbiegu jest punktem ciężkości. Spojrzał wyczekująco na mistrza Europy. A ja?

— Widać, że pracujesz nad sobą — uśmiechnął się Szczerbakow. — Jeśli nie stracisz zapału, a nie stracisz go, jeśli naprawdę chcesz pobić rekord Polski, to na pewno osiągniesz cel. Pamiętaj tylko zawsze o drugim skoku. Śmielej wyrzucaj wolną nogę. Każdy centymetr przybliży cię do rekordu.

— Czy tak? — Zygmunt zrobił próbę.

— O, tak, właśnie tak — potwierdził Szczerbakow.

Od tej rozmowy Zygmunt na każdym treningu długo i uporczywie powtarzał wszystkie fragmenty trójskoku, wszystkie ćwiczenia, które podnosiły jego sprawność.

★

DO Polski Zygmunt powracał z brązowym medalem i ładunkiem nowych, innych, mocnych wrażeń.

W uszach miał jeszcze ciągle skandowane przez Murzynów i Szwedów, Niemców i Polaków, Chińczyków i Włochów, przez tysiące różnojęzycznej młodzieży białej i kolorowej z Indii, Hiszpanii, z Francji i Czechosłowacji, ze Związku Radzieckiego i Chin nabrzmiałe treścią słowa: Pax! Frieden! Pokój!

Właściwie dopiero w Berlinie, na Światowym Festiwalu Młodzieży pojął siłę solidarności międzynarodowej, siłę idei, która zespala i porywa.

I Georg z Frankfurtu i Ali z Bombaju i Zygmunt z Warszawy i Tian-Fu z Pekinu łączyli ręce w serdecznym uścisku, wymieniali pamiątki, zapisywali adresy. Tworzyli jedną, wielką rodzinę. Zygmunt przystał do niej całym sercem, z zapałem pierwszego porywu.

Żył ciągle tym, co widział na berlińskich ulicach i placach. Manifestacjami w blaskach słońca i reflektorów, wspomnieniem ludzi rozradowanych, ogarniętych jednym ogniem, jednym pragnieniem: Pokój!

★

WSZYSCY uczestnicy I Polskiej Spartakiady 1950 r. biją brawo długo, serdecznie, z zapałem. Biją brawo wysokiemu, szczupłemu chłopakowi, który szybko odchodzi na bok, ucieka od ściskających go trenerów i kolegów. Chce być sam.

Jeden jest tylko człowiek, którego Zygmunt Weinberg chciałby teraz, przed wszystkimi, zobaczyć, uścisnąć. Ale go tu, na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie nie znajdzie niestety.

Człowiekiem tym jest Leonid Szczerbakow.

Zygmunt chciałby go mieć przed sobą i móc powiedzieć:

— Dziękuję ci. Wiernie stosowałem się do twoich rad i... rekord uległ.

Tak. Uległ rekord z długą brodą. Pobito go o całe 11 cm, z których każdy ma swoją historię. Zygmunt uzyskał wynik na poziomie europejskim. Jeden z trzech na Spartakiadzie, kwalifikujących się na listę 10 najlepszych Europy.

14.87 m. Taki wynik w tabeli 10 najlepszych w Europie na 1951 r. znajduje się przy nazwisku Szweda, Ahmana, zdobywcy złotego medalu i tytułu mistrza olimpijskiego na Igrzyskach Olimpijskich w 1948 r. w Londynie.

14.87 m. Takim wynikiem Zygmunt Weinberg zdobywa zaszczytne miano rekordzisty Polski w trójskoku. Zasłużone, wypracowane miano.

Koledzy pytali Zygmunta co zamierza robić dalej. Odpowiedział im krótko:

— Kiedy Suchariew pobił rekord Związku Radzieckiego na 200 m pytano go również co zamierza robić dalej. Odpowiedział: przygotowuję się do pobicia rekordu ZSRR na 200 m. Od razu na najbliższych zawodach Suchariew pobiegł 200 m w 21.2, co było nowym rekordem Związku Radzieckiego. Ponownie zapytany o plany na przyszłość odpowiedział: przygotowuję się do pobicia rekordu ZSRR na 200 m.

— To jest mój wzór. Więc jeśli pytacie co zamierzam robić, jak Suchariew odpowiadam:

— Przygotowuję się do pobicia rekordu Polski w trójskoku. Rekordu Zygmunta Weinberga.

★

I ODPOWIADA tak w dalszym ciągu, mimo, że od Spartakiady 1951 r. dwukrotnie już pobił rekord Polski. Właśnie rekord Zygmunta Weinberga.

* Fragment książki pt. „Opowiadania o młodych sportowcach", która ukaże się niebawem nakładem „Książki i Wiedzy".